

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziśjszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor: przvim
codziennie od godz. 12-7 w pol.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Erze

Kontoczekowe P. K. O. Nr 160-31

Cen* numeru
w Toruniu
i na prowincji **57. 20**

Rekwiiz w redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Toruń Szeroka 11

tel. Redakcji dziennej 402, nocny 211
Telefon Administracji 286

Oddział: Czerw. Stadtgraben 6, telefon 214-84 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok III.

Toruń, wtorek 13 stycznia 1931

Nr. 8

Uczciwi Niemcy przerażeni są antypolską hecą rządu Rzeszy

Berlin 12. I. (PAT.). Znany publicysta niemiecki von Gerlach kontynuuje na łamach „Welt am Montag“ kampanję przeciw obecnej polityce rewizjonistycznej i antypolskiej decydujących czynników niemieckich.

Von Gerlach nazywa oficjalną skargę, wniesioną przez rząd Rzeszy do Ligi Narodów przeciwko Polsce krokiem ryzykownym. Publiczność niemiecka jest jednostronnie informowana o tem, co mówią na korzyść Polski, nie dowiaduje się ona zupełnie. Prasa niemiecka donosi zawsze tylko te szczegóły które mogłyby przemawiać na usprawiedliwienie stanowiska niemieckiego natomiast w Genewie ma się do czynienia z forum o charakterze międzynarodowym.

Tam obie strony wystąpią jednocześnie. Jeżeli prawda jest, że istnieje w Genewie niezadowolenie z powodu metod, stosowanych w czasie ostatnich wyborów w Polsce, to nie

mniej panuje tam nastrój wrogi wobec przemówień rewizjonistycznych Treviranusa, wobec manifestacji i akcji wszelkiego rodzaju Stahlhelmu, — Ostmarkenvereinu i organizacji hitlerowskich. Koła genewskie będą

wprost przerażone, kiedy dowiedzą się o kłamliwym i podlegającym męmorjale, złożonym ostatnio przez głośną grupę związków niemieckiego G. Śląska do rak sekretarza generalnego Ligi Narodów.

Za spokój duszy śp. marszałka Joffre'a



W kościele św. Krzyża w Warszawie odprawiona została msza żałobna za spokój duszy śp. marszałka Joffre'a. Na nabożeństwie byli obecni członkowie gabinetu z wicepremierem p. Pierackim, kierownik M. S. Wojsk. gen. Konarzewski, reprezentujący Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego-go, generalicja, dowódcy wszystkich oddziałów linjowych garnizonu warszawskiego, członkowie Misji Francuskiej z gen. Denain, przedstawiciele państw obcych i attaches wojskowi. Zdjęcie: p. ambasador Laroche z małżonką — po nabożeństwie.

Więści z Madery

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego na kuracji

Lizbona 12. I. (PAT.). W sobotę wieczorem przybył tu major Grudziński, udający się na Madere.

Dzienniki, ukazujące się na Madrze donoszą, iż w stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego zaszła znaczna poprawa. Wyrażają one przytem ży-

czenie, by wielki mąż stanu Polski, — którego zdrowie jest niezbędne dla bezpieczeństwa Europy, odzyskał wkrótce dzięki cudownemu klimatowi i absolutnemu odpoczynkowi pełnię sił.

Nawiązać stosunki handlowe z Polską woła wielkim głosem cały Śląsk Opolski

Berlin, 12. I. (PAT.). W czasie oficjalnego przyjęcia kanclerza Brueninga we Wrocławiu, nadburmistrz dr. Wagner wygłosił przemówienie, w którym m. in. z naciskiem wskazał, że żadne z miast Rzeszy Niemieckiej nie ugięła się obecnie tak dalece pod ciężarem kryzysu, jak Wrocław. Chodzi tu już nie o zwykły kryzys, lecz o katastrofę gospodarczą. Handel miasta dotkliwie cierpi głównie z powodu braku normalnych stosunków handlo-

wych z Polską oraz z powodu groźnego kryzysu w rolnictwie. Przemysł we Wrocławiu dziś jest zrujnowany, lub też dogorywa. W przeszłości Wrocław dobrowolnie ofiarowywał znaczne sumy na pomoc innym miastom, dziś zmuszony jest sam wzywać pomocy innych. Prezydent izby handlowo-przemysłowej dr. Grundt podkreślił w swoim przemówieniu, że Śląsk Opolski nie rozporządza żadnymi jaszkrawymi środkami dla zmanifesto-

wania swego upadku gospodarczego.

Nie istnieje żaden korytarz, a prowincja nie została podzielona na dwie części, jak to ma miejsce z G. Śląskiem, nie było okupacji ani plebiscytu, a powołując się na oświadczenie nadburmistrza dr. Wagnera, mówca ponownie stwierdził, że winą katastrofy jest brak normalnych stosunków handlowych z Polską.

Podniosła uroczystość akadem. w Krakowie

Kraków, 12. I. (PAT.). Wczoraj w Olean drach odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie drugiego skrzydła domu akademickiego im. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, poprzedzone nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny, które celebrował ks. biskup Rozpond. O godz. 11 rano ks. biskup Rozpond w asyście kleru doznał poświęcenia nowego skrzydła domu w obecności licznych przedstawicieli władz z p. wojewodą Kwaśniewskim, prezydentem miasta sen. Rollem i dowódą OK. gen. Łuczynskim na czele.

Prezes Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego Iskrzycki, przypomniał, że kamień węgielny pod budowę domu akademickiego im. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego położył pierwszy p. Marszałek Józef Piłsudski. Kończąc swoje przemówienie, reprezentant młodzieży akademickiej wznosił okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, podchwycyony entuzjastycznie przez obecnych.

Akadem'a ku czci śp. prof. Jaworskiego

Kraków, 12. I. (PAT.). W auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się wczoraj akademja ku czci ś. p. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego, w której wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą Kwaśniewskim na czele, senat akademicki z profesorami, rektorowie innych uczelni, wdowa po ś. p. prof. Jaworskim z synem i synową i in. W czasie akademji wygłoszono szereg przemówień.

Samobójstwo bankiera berlińskiego

Berlin, 12. I. (PAT.). Wczoraj przed południem targnął się na swe życie jeden ze znanych bankierów berlińskich Eryk Goldschmidt, były współwłaściciel firmy Goldschmidt i Spółka. Powodem samobójstwa miał być zły stan finansowy Goldschmidta, spowodowany nieudaną spekulacją giełdową. Goldschmidt przed niedawnym czasem wystąpił z firmy i wyjechał na krótki pobyt zagranicę. Po powrocie otoczenie Goldschmidta zauważyło u niego wielką depresję psychiczną.

Z sytuacji strażkowej w zagłębiu Ruhry

Berlin, 12. I. (PAT.). Wczorajsza konferencja delegatów związków zawodowych górniczych zagłębia węglowego Ruhry odrzuciła jednogłośnie orzeczenie kolegium rozjemczego w sprawie konfliktu o umowę cennikową, przewidującą 6% zniżkę płac zarobkowych.

Expose min. Zaleskiego w prasie wiedeńskiej

Wiedeń, 12. I. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają bez komentarzy w obszernym streszczeniu exposé p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, wygłoszone w komisji spraw zagran. Sejm.

Prasa czechosłowacka o niemieckiej propa- gandzie

Przeciwpolska propaganda Niemiec, która w ostatnich czasach wzrosła do niebywałych rozmiarów, znalazła żywy odruch nie tylko w społeczeństwie i prasie w kraju, ale odbiła się również głośnie echem wśród społeczeństwa czeskiego i ludności polskiej, zamieszkałej w Czechosłowacji. Najnowsze pisma tak polskie jak czeskie w tym szeregu artykułów piętnowały obłudne zarzuty niemieckie, przytaczając równocześnie opisy gwałtów popełnianych stale na mniejszości polskiej w Niemczech. W szczególności podkreślić należy artykuły, które pojawiły się w organie agr. czeskich „Pravnikov" w dniu 31. 12. i czasopismach jak: „Moravsky Kraj", „Nasz Kraj" (Odpowiedź na niemiecką propagandę antypolską), „Robotnik Śląski" (Wrogowie Polski), „Prawo Ludu" (Niemcom w odpowiedzi), „Gazeta Kresowa" (Jak Niemcy starają się swą propagandą szkodzić Polsce), „Moravsky Jih" (Stan niemieckiego szkolnictwa w Polsce a polskiego w Niemczech), „Nasinec" (Tło no weł fali przeciwpolskiej propagandy). Niezależnie od głosów prasy odbyły się z ramienia Klubów czesko-polskich w większych ośrodkach na Morawach jak: Mor. Ostrawa, Olomuńcu, Bernie i Złojmie pogajanki na temat propagandy niemieckiej.

Okazuje się, że Niemcy nie wszędzie znaleźli podatny grunt dla swych celów. Ostrona europejska jest już obecnie dosyć dobrze poinformowana o rewizjonistycznych planach niemieckich i nie tak łatwo da się powodować bezsensownymi skargami o rzekomym ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce.

W imię pokoju i bezpieczeństwa

Exposé ministra Zaleskiego

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dn. 10 bm. minister Zaleski wygłosił obszerny exposé, z którego podajemy w streszczeniu, co następuje:

Na wstępie min. Zaleski stwierdził, że skuteczną obronę interesów Państwa na terenie zagranicznym, że polska zagraniczna polityka opierać się może bardziej, niż kiedykolwiek na skonsolidowanych siłach narodu, reprezentowanych w wysokich izbach. Dokumentując raz jeszcze, że cechą charakterystyczną polskiej polityki zagranicznej jest pokojowość — min. Zaleski przedstawił konkretne poczynania nasze w polityce zagranicznej.

NASZ PROGRAM WSPÓLPRACY GOSPODARCZEJ.

Te poczynania widać na każdym kroku. W dziedzinie kryzysu gospodarczego rząd polski nie tylko chętnie przyłączył się do wszelkich poczynań międzynarodowych, mających na celu złagodzenie istniejącego kryzysu gospodarczego, ale również podjął inicjatywę pewnych racjonalnych porozumień zmierzających do tegoż samego celu. Na terenie genewskim rząd polski współpracował nad ustalenie znacznej liczby konwencji. Polska podjęła przytem inicjatywę nawiązania bliższej współpracy między szeregiem państw rolniczych Europy południowej i wschodniej, czego dowodem były konferencje państw rolniczych w Warszawie i Bukareszcie. Cała ta akcja ma na celu poprawę znajdującego się w stanie kryzysu rolnictwa a przez to podniesienie siły kupczejuboższej ludności krajów rolniczych.

W rokowaniach z poszczególnymi państwami polska polityka realizowała swój zasadniczy program pogłębienia i rozszerzenia współpracy pokojowej z możliwie największą ilością państw. 87 umów, zawartych w ostatnim czasie przez Polskę z szeregiem państw, a regulujących doniosłe i najróżnorodniejsze zagadnienia z dziedziny gospodarczej, finansowej, komunikacyjnej, prawnej i t. p., są realizacją właśnie stałego i konkretnego dążenia rządu polskiego do pogłębienia swych stosunków z innymi państwami. Część tych umów przedłożył minister parlamentowi z prośbą o przychylne rozpatrzenie wniosków ratyfikacyjnych. Pozostałe umowy zostaną przedłożone w czasie najbliższym. Z pośród tych umów należy wymienić 14 konwencji handlowych lub protokółów dodatkowych do uprzednio zawartych konwencji.

UMOWA HANDLOWA Z NIEMCAMI.

Umowie handlowej z Rzeszą Niemiecką z dn. 17 marca 1930 r. min. Zaleski poświęcił szczególną uwagę.

Od chwili jej podpisania zaszły pewne pociągnięcia w polityce gospodarczej naszego zachodniego sąsiada, zwięzając podstawy tej umowy. Dlatego byliśmy zmuszeni podjąć pewne zarządzenia, zmierzające do przywrócenia równowagi, naruszonej celnymi pociągnięciami rządu Rzeszy. Mimo tego stanu rzeczy, który nie odpowiadał naszym zamiarom w okresie ustalania zasadniczych podstaw umowy mającej za swój główny cel normalizację i ułatwienie wzajemnego obrotu towarowego między Polską i Niemcami, rząd polski jednakże zdecydował się przedłożyć Wysokim Izdom do ratyfikacji umowę gospodarczą polsko-niemiecką, stałem bowiem dążeniem rządu polskiego jest normalizacja stosunków gospodarczych między Polską a innymi państwami.

Od tej zasadniczej swojej tezy rząd polski, mimo niejednokrotnie nie do przewidywania wydających się trudności, nigdy nie odstąpił dając w długoletnich rokowaniach z Niemcami publiczne dowody dobrej swej chęci znajdowania możliwych do przyjęcia dla obydwu stron kompromisów. Nie z naszej winy nastąpiło nieprzyjęcie przedłużenia przewidywanego drzewnego polsko-niemieckiego, w rezultacie czego współpraca polsko-niemiecka w tej dziedzinie została przerwana.

Drugi kompleks umów, przedłożonych parlamentowi do ratyfikacji, dotyczy zagadnień z dziedziny uregulowania spraw finansowych. Następnie idą umowy komunikacyjne i tranzytowe. M. in. rząd polski poczynił szereg nowych ułatwień w komunikacji tranzytowej przez Firehau, Chojnice — Tezew — Malbork i dalsze ułatwienie w komunikacji przez Pomorze.

O MORALNY AUTORYTET W ŻYCIU MIĘDZYNARODOWYM.

Ponad strukturą materialną narodów — mówił min. Zaleski — górną w ich wzajem-

nych stosunkach, nie mniej decydujący czynnik moralny. Rząd polski i w tym zakresie wysiłków międzynarodowych nie przestaje współdziałać czynnie. Znany jest aktywny udział Polski we wszystkich pracach związanych z ideami Ligi Narodów.

W odpowiedzi Rządu polskiego udzielonej rządowi francuskiemu na jego memorandum w sprawie zacieśnienia pokojowej współpracy między państwami europejskimi — Polska stanęła na stanowisku, że głównym celem takiej akcji winno być wzmocnienie poczucia bezpieczeństwa, które jest niezbędnym warunkiem zdrowego rozwoju stosunków na naszym kontynencie.

MUSIMY MIE GWARANCJE BEZPIECZEŃSTWA NASZYCH GRANIC.

Jeśli chodzi o akcję rozbrojeniową Ligi Narodów, to zasada, uzależniająca rozbrojenie od bezpieczeństwa, odpowiada najzupełniej stanowisku, jakie od pierwszej chwili Polska zajęła w sprawie rozbrojenia i którego stale i konsekwentnie broniła i bronić będzie. Polska z sympatją odnosi się do akcji rozbrojeniowej, największym jej pragnieniem jest, aby nastąpiła powszechna i daleko idąca redukcja zbrojeń, ale oczywiście pod warunkiem, żeby to zmniejszenie zbrojeń w niczem nie zagrażało naszemu bezpieczeństwu.

Dotychczasowe poczynania w zakresie organizacji pokoju nie zapewniają jeszcze efektywnego bezpieczeństwa, któreby mogło pozwolić na znaczne obniżenie poziomu obecnych zbrojeń, tembardziej, że jesteśmy świadkami niepokojącego w ostatnich czasach wzrostu agresywnego nacjonalizmu wśród znacznych odłamów opinii narodów. W tych warunkach nikt nie może się dziwić, że odrzucamy wszelkie zbyt radykalne propozycje rozbrojeniowe, któreby niebezpiecznie osłabiły naszą narodową obronę.

Kardynalną jest dla nas zasada: tyle rozbrojenia, ile bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o przyszłą konwencję rozbrojeniową Rządowi polskiemu chodzi jedynie o zapewnienie sobie możliwości nie wiązania się z postanowieniami konwencji w razie gdyby nasz wschodni sąsiad nie przystąpił na tych samych co my warunkach.

MNIEJSZOŚCIOM SWOBODĘ — LECZ NIE DLA AKCJI ANTYPAŃSTWOWEJ.

W zakończeniu minister Zaleski mówił o zagadnieniu mniejszości narodowej.

Mniejszościom narodowym należy zapewnić pełną swobodę rozwoju właściwości narodowych, wyznaniowych i kulturalnych. Stanow-

wisko to, nietylko jest oparte na polskich tradycjach tolerancji w tej dziedzinie, lecz również podyktowane jest szczerą troską o los naszych współbraci, znajdujących się poza granicami naszego państwa.

W tem też zrozumieniu stojemy na stanowisku lojalnego wykonywania postanowień, wpływających z przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Muszę jednak przy tej sposobności z całą stanowczością stwierdzić, że rząd polski PRZECIWSAWI SIĘ ZDECYDOWANIE I ENERGIJNIE WSZELKIM PRÓBOM UŻYWANIA SPRAWY MNIEJSZOŚCI DLA CELÓW UBOCZNYCH I AKCJI ANTYPAŃSTWOWEJ.

Niestety, stojący znowu w obliczu wystąpienia naszego zachodniego sąsiada na tle mniejszościowem, które przez formę, jaką przybrały oraz przez środki, jakimi się posługują, zdają się dążyć do przeniesienia tego zagadnienia z płaszczyzny ściśle rzeczowych rozważań na teren ogólnopolityczny. Wątpię, by podobna taktyka leżała w interesie samych mniejszości i ich dobrego współżycia ze społeczeństwem polskiem. Jakżeż wyobrazić sobie, by społeczeństwo polskie przykro nie odczuwało tych ciągłych wystąpień po DRUGIEJ STRONIE NASZEJ GRANICY. SKIEROWANYCH PRZECIWKO WSZYSTKIEMU CO POLSKIE, STARAJĄCYCH SIĘ UMNIEJSZYĆ I PODKOPYWAĆ NASZ AUTORYTET W ŚWIECIE, A CO GORSZE NAWET MIERZAŃSTWA.

Dużo wykazujemy cierpliwości i zimnej krwi, jednakże nie należy zapominać o tem, że szcując z jednej strony, trudno żądać od strony przeciwnej miłości.

ODPOWIEDŹ POLSKI.

Z noty do sekretarjatu Ligi Narodów wynika, że Polska szczerze dąży do lojalnego wyjaśnienia sytuacji i usunięcia wszelkich powodów tarć lub nieporozumień między społeczeństwem polskiem a mniejszością.

Nie ustaniemy w naszych wysiłkach — zakończył minister Zaleski — w celu ułatwienia stosunków z naszym zachodnim sąsiadem i w tym poczuciu pozwoliliśmy sobie przedłożyć do ratyfikacji umowy polsko-niemieckie, które pośrednio również dla mniejszości narodowych mają swoje znaczenie.

Exposé ministra Zaleskiego odbiło się już głośnym echem zdenerwowania na terenie niemieckim. Ujęte pod każdym względem rze-

czowo i zdecydowanie zwinszcza w tych zagadnieniach, które oficjalnie czynnik niemieckie, jak i propaganda berlińska wykorzystują w celach politycznych — w okresie przed sesją genewską staje się dokumentem doniosłego znaczenia. Już sam fakt, że minister Zaleski przedłożył parlamentowi umowy polsko-niemieckie do ratyfikacji, jest czemś więcej niż zimnym wiadrem wody na głowę zgorączkowanych i podnieconych dyplomatów i polityków niemieckich.

Ten fakt właśnie niewątpliwie oddziaływał na przebieg sesji genewskiej, którą — jak wiadomo — czynnik niemieckie wykorzystywać chciały i będą wykorzystywać jako pierwszą na wielką skalę zakrojoną na forum międzynarodowym rozgrywkę z Polską. Tem więcej istotna różnica zarysowała się z jednej strony między Berlinem a Warszawą, że oficjalnie rząd niemiecki w Genewie wystąpił ze skargami na Polskę, skargami tego samego gatunku, które dawniej wyrażały różne Volksbundy, Dentschbundy, czy czynnik gdańskie. I ten właśnie moment nabiera dziś większego znaczenia, gdyż oficjalnie Rzesza wzięła na siebie ciężką odpowiedzialność wyjaśnienia nie tylko swego stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech, lecz i stosunku do mniejszości narodowych w Polsce niemieckiej i ukraińskiej. A one właśnie w ostatnim czasie zbyt wiele dostarczyły rzeczowych dowodów, że nie są bynajmniej lojalne wobec naszego państwa. I tu cała opinja w całej rozciągłości z uznaniem odnosi się do oświadczenia p. ministra Zaleskiego, że „rząd polski zdecydowanie i energicznie przeciwstawia się używaniu sprawy mniejszości dla akcji antypaństwowej“.

Tak samo z uznaniem powita całe społeczeństwo słowa min. Zaleskiego o tych wystąpieniach po drugiej stronie naszej granicy, mierzących nawet w integralność naszego państwa. Słusznie p. minister podkreślił, że „dużo wykazujemy cierpliwości i zimnej krwi, że szcując z jednej strony trudno żądać od strony przeciwnej miłości“. I to powinno zakardonowcom niepożyczalnym wystarczyć i służyć jako twarde oskarżenie.

Minister Zaleski stwarza w polityce zagranicznej fakty; jest ich rzecznikiem zdecydowanym i konsekwentnym. Góruje tem samem nad całym arsenalem potajemnych i oficjalnych środków dyplomacji niemieckiej. Niewątpliwie exposé wygłoszone na komisji spraw zagranicznych w odniesieniu do zagadnień niemieckich uzupełni we właściwej formie na terenie genewskim w razie, gdyby min. Curtinowski i jego sztabowi, nie wystarczyło to, co już usłyszeli. (stk.)

W walce z bezrobociem i kryzysem

Roboty sezonowe uruchomione będą wczesną wiosną

Nie będzie zniżki płac

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów pod przewodnictwem preesa Rady Ministrów p. Sławka powzięto m. in. uchwałę, na mocy której ministerstwa i instytucje im podległe winny załatwiać w styczniu i lutym wszystkie formalności, związane z uruchomieniem robót sezonowych, a to w tym celu, aby roboty te można było uruchomić wczesną wiosną.

Nadto Komitet Ekonomiczny Ministrów przeprowadził wyczerpującą dyskusję nad zagadnieniem ruchu cen artykułów powszechnego użytku na rynkach zagranicznych i na rynku krajowym, oraz nad znaczeniem tego ruchu dla przebiegu kryzysu gospodarczego.

W wyniku dyskusji Komitet Ekonomiczny Ministrów stwierdził, że aktualne u nas zagadnienie dostosowania cen artykułów powszechnego użytku do obecnej siły nabywczej szerokiej warstw ludności winno być traktowane ze spokojem i rozwagą i że w żadnym wypadku nie może być łączone z obniżeniem płac robotniczych i urzędniczych.

Zasadniczą treścią obrad Komitetu Ekonomicznego, jak wynika z powyższego, jest walka z kryzysem ekonomicznym w drodze wzmocnienia siły nabywczej szerokiej warstw ludności kraju. Główną cechą obecnego kryzysu w Polsce jest bowiem nie nadprodukcja, lecz właśnie niedostateczna konsumpcja artykułów wytwarzanych w kraju, przy jednoczesnym utrudnieniu eksportu.

Wobec przewlekłego kryzysu rolniczego i spadku cen na artykuły rolne, których podniesienie — jak wykazują prace krajowych i zagranicznych instytucji badawczych — jest rzeczą niezwykle trudną do osiągnięcia, pozostać jako główny środek podniesienia konsumpcji dostosowanie cen artykułów przemysłowych do cen artykułów rolniczych, oraz obniżenie cen artykułów powszechnego użytku, szczególnie w sprzedaży detalicznej.

Powodzenie tej akcji wymaga mobilizacji całego społeczeństwa, przedewszystkiem zaś ogromna rola przypada w niej samemu przemysłowi, który musi zrozumieć, że interes konsumenta jest w tym wypadku jego własnym interesem. Znamienne jest rzeczą, że komunikat świadczący o podjęciu przez Rząd inicjatywy w sprawie obniżenia cen — nie zapowiada stosowania środków administracyjnych. Nadaje to inicjatywie rządowej charakter apelu do świata przemysłowego Polski, aby właśnie w dobrze zrozumianym własnym interesie przeprowadził akcję obniżenia cen, która w szeregu państw europejskich już jest przeprowadzana.

Zaniechanie tego musi bowiem doprowadzić do obniżenia zdolności eksportowej przemysłu polskiego, a nawet do wzmocnienia się w kraju konkurencji produktów zagranicznych, które spadają w cenie daleko bardziej, niż produkty polskie, a tem samem stają się tańszymi od krajowych.

Doniosłe znaczenie posiada ta część doniesienia, która mówi o sprawie płac. Rząd stoi — jak widać z komunikatu — na stanowisku, że jednoczesne obniżenie płac wraz z obniżaniem cen przekreśliłoby wszystkie dodatnie skutki tej drugiej obniżki. Oznaczałoby to bowiem, że przy podnoszeniu zdolności nabywczej konsumenta jedną ręką — drugą ręką jednocześnie tę zdolność obniżałoby się.

Komunikat zapowiada też wyraźnie, że Rząd, jako pracodawca nie będzie tego czynił i że płace urzędników państwowych i płace pracowników państwowych w przedsiębiorstwach nie ulegną redukcji. Zapowiedź ta charakteryzuje również pogląd Rządu na podejmowaną w niektórych ośrodkach przemysłowych akcję obniżenia płac robotniczych.

Dekret Hindenburga

Obniża robotnikom płacę o 6 proc.

W dniu 10 bm. Hindenburg podpisał nowy dekret w sprawie przeprowadzenia pewnych reform w arbitrażu. Wedle nowego dekretu sąd rozjemczy będzie wydawał orzeczenie w razie konfliktów nie oglądając się na życzenia stron.

Nowy dekret został zastosowany natychmiast w sprawie konfliktu na terenie Ruhry. Obniżono płacę robotników o 6 procent

Zatruty posiew na Pomorzu

Do czego zmierza Stronnictwo Narodowe

Nie wolno odwracać uwagi od tego, co wypisują pewne pisemka za zaszczyt siebie poczytujące, iż są organami opozycyjnymi, a ponadto rozpisują się o swym narodowym rodowodzie. Można tam bowiem zobaczyć wiele ciekawych rzeczy. Wyczyny ich publiczne mówią o inteligencji autorów, dobór materiału o mózgu redakcyjnym, fachowym kierownictwie i o uczuciach narodowych i o trosce obywatelskiej. To, co wychodzi z pod piór przygodnych czy stałych współpracowników takiego pisemka, ma stała jedną pieczęć: złośliwego przeznaczenia i złośliwego napastowania wszystkiego cokolwiek dzieje się u nas.

W jednym numerze takiego pisemka znajdziemy kopalnię materiału dobrego, godnego ich autorów. Weźmy dla przykładu ostatni numer „Śl. Pomorskiego”.

W liście z Lubawy zamieszczonym w tym piśmie, czytamy m. in.:

Prostaczkowie sądzą, że to kierownictwo szpitala w Lubawie nie chce przyjmować chorych. Nie zrozumieli bowiem że takie jest zarządzenie zgóry.

„Należałoby jeszcze coś napisać o wyborczych manewrach członków Straży Granicznej. Zał bierzcie, gdy się widzi, do czego jej używano. Czy przyjdzie o pamiętanie? Mało mamy nadziei. Stosunki są bowiem takie, że trudno wierzyć w możliwość zmiany na lepsze”.

W liście z Wejherowa znajdujemy taki przemysł kwiatów, od których aż roi się na łamach tego pisma „narodowego”:

„W Rosji tańczą obecnie w kościołach. Tu próbują tańczyć w starostwach. Wierzymy, że do pierwszej ewentualności nie dojdzie, gdyż w odpowiedniej chwili zerwie się silny wiatr od morza, który oczyści duszną atmosferę i uwolni nas od ludzi, którzy ją zatrują”.

Patrząc na to, co się dzieje, odnosi się wrażenie, że jest to — mimowolna niewątpliwie — robota dla Prus, której należy jak najrychlej kres położyć”.

Po tej korespondencji z Wejherowa następuje artykuł p. t. „Demonstracja bezrobotnych w Nowemmieście, gdzie m. in. czytamy:

„Bezrobotni poczęli się rzezierpliwie, ktoś cisnął kłonicą w kierunku drzwi starostwa. Policja posterunku w Nowemmieście oddała strzały na postrach”.

Obsadzono przedewszystkiem drogi prowadzące do Nowego miasta, by przeszkodzić gromadzeniu się bezrobotnych z powiatu lubawskiego.

Tych bezrobotnych, którzy z miasta Lubawy zdążyli do Nowego miasta w połowie drogi zawrócono zpowrotem.

Po południu ruch wśród bezrobotnych ożywił się. Policja aresztowała kilka osób.

Pod wieczór zapanował spokój. Sytuacja jest przykra. Bezrobotni nie mają żywności ani opału, a co gorsza z braku gospodarza powiatu, który przemyczył się wyborami, nikt nie wie, co dalej robić”.

Powyższe zacytowane zdania z naszymi podkreśleniami zdobyły tylko jedną stronę pomorskiego pisemka, organu Stronnictwa narodowego.

Co takie robione i fabrykowane artykułki i listy oznaczają — łatwo się domyślić. Od dłuższego czasu „narodowy organ pomorski” wysiła się właśnie w kierunku doboru takiego a nie innego materiału redakcyjnego, poprostu prowokuje wywołanie psychozy masowej na Pomorzu, psychozy niezadowolonia, pomstowania, nie cofając się przed żadną insynuacją pod adresem władz administracyjnych, policyjnych miejscowych czy centralnych. Niezadługo na pierwszej stronie wypisywać będzie, że na Pomorzu jest źle, bo „szpital w Lubawie nie chce przyjmować chorych, takie jest zarządzenie zgóry”, bo „w Wejherowie tańczą w starostwie”, bo „w Nowemmieście z braku gospodarza powiatu, który przemyczył się wyborami, nikt nie wie, co dalej robić”. — słowem, anarchja na Pomorzu, gorzej być nie może a dla pokrzepienia partyjników pisze się „w odpowiedniej chwili zerwie się silny wiatr od morza, który oczyści duszną atmosferę i uwolni nas od ludzi, którzy ją zatrują”.

Nie zajmowalibyśmy się tak dokładnie temi świadomie obmyślonemi występami organu stronnictwa narodowego, gdyby

w tej potwornej kampanii nie było faktów, wkraczających już w dziedzinę odpowiedzialności karnej. Jak już podawałsmv dochodzenia władz stwierdziły, że w Nowemmieście głównymi przywódcami i podlegającymi bezrobotnych byli członkowie organizacji podwładnej i słuchającej rozkazów stronnictwa narodowego. Oni to w Nowemmieście a komuniści w innych miastach pomorskich podlegają bezrobotnych do demonstracji.

Wiadomo, że Lubawa i Nowe miasto oczkiem są w głowie O. W. P. i stronnictwa narodowego. Tam gnieźdzą się najsilniej wychowankowie i czynni bojownicy stronnictwa narodowego, pochopi do wszystkiego, czekający posłusznie na rozkazy centrali toruńskiej, czy kontrolera ruchu miedych

zwolnionego przed kilku dniami z więzienia, czy innego kontrolera mieszkającego w Toruniu. Te właśnie siły kierownicy stronnictwa narodowego puszczają dziś w ruch tak samo, jak w okresie wyborczym.

Mamy wiele dowodów, że właśnie ta akcja członków stronnictwa narodowego jest organa wydają okropne wprost rezultaty. Na terenie lubawskim miały miejsce tego rodzaju wydarzenia, że publiczność nawoływała do wystąpienia przeciw członkom Przysposobienia Wojskowego i Straży Granicznej. Zestawmy to z listem z Lubawy i Wejherowa w „Śl. Pom.” — a niedomówienia będą wyjaśnione.

Ten posew „żywego słowa” „Śl. Pomorskiego” i akcja jaką niewątpliwie popierają firmowi działacze stronnictwa narodowego,

wzbudza ponure refleksje. Dawne i dzisiejsze metody tego stronnictwa mówią za siebie. Jest to już nie szaleństwo, lecz samowola, nie uznająca żadnych norm ani państwowych, ani społecznych, warcholstwo najgorszego typu, któremu — obowiązek jest całego społeczeństwa pomorskiego, wypowiedzieć walkę w imię ładu i spokoju we wnętrzu tu na Pomorzu zwłaszcza dziś, gdy macki polpa niemieckiego sięgają po naszą prastarą dzielnicę.

Dziwimy się tym, którzy swemi nazwiskami zdołają te wyczyny partyjne stronnictwa narodowego, dziwimy się, że widzą to wszystko i patrzą i obserwują spokojnie.

Inaczej na to patrzymy i inaczej będzie my te objawy i fakty oceniać. Złoty byłoby, gdyby opinia społeczna i miarodajne czynniki nie zdawały sobie sprawy z tego, do czego prowadzi taka robota.

Niema i nie powinno być miejsca na Pomorzu na taką działalność a tem więcej nie wolno jej krzewić i hodować pieczołowicie. Stronnictwu narodowemu (!)

Wygólonny prawnik i wojna europejska

Czwarty tom pamiętników Poincaré'go — Lord Fisher i sir French — Jowialny demokrat i człowiek stalowej woli

Kiedy w wojnie europejskiej ogłoszono zawieszenie broni, Lord Fisher, słynny wódz floty angielskiej, zawołał: „To cud, prawdziwy cud!” Nikt jednak wówczas nie zdawał sobie dokładnie sprawy, dlaczego to sędziwy minister i wielki strategik morski, człowiek, który się przyczynił do zwycięstwa nad Niemcami, uważa ukończenie wojny światowej za cud. Dopiero teraz, kiedy się czyta ostatni, czwarty tom pamiętników Poincaré'go, jasnieją stają słowa angielskiego admirała. Nadzieja bowiem wygrania, jak wogóle ukończenia wojny była w niektórych sferach politycznych Ententy tak słaba, że pokój wydawał się wprost cudem. Poincaré, wytrawny i najbardziej trze-

źwy polityk Francji, którego stan zdrowia niepokoi obecnie świat cały, był — jak widać z pamiętników — tego samego zdania, co Lord Fisher.

W roku 1915 Poincaré — wedle własnych słów — widział „bardzo ciemne chmury” nad niebem swej ojczyzny. Refleksje i myśli jego z tego czasu, przytoczone w pamiętnikach, były głęboko melancholijne. Po roku wojny zabrakło Poincaré'emu już wiary w zwycięstwo Francji, chociaż mitose dla niej się w nim potęgowała. — „Rok ten — pisze Poincaré — kończy się bez iskerki nadziei w możliwość zwycięstwa”.

Zdarzenia na polu bitwy napchnęły serce

wielkiego męża stanu i wiernego syna Francji przygnębieniem. Pierwszy rok wojny był dla Francji niepomysłny. Za jedną z bardzo ważnych przyczyn tej fatalnej sytuacji Poincaré uważa ciągle scysję i różnice zdań pomiędzy wodzami wojsk angielskich i francuskich. Sir John French, naczelny wódz wojsk brytyjskich, na samą myśl, że jemu mógłby w czemkolwiek rozkazywać wódz francuski generał Joffre, pieścił się ze złości. Ciągłe Sir French skarżył się przed Lordem Kitchenerem, że nie może on przyjmować rozkazów od generała, podczas gdy on sam jest przecież marszałkiem. Nieporozumienia między wodzami, zdaniem Poincaré'go, były bardzo szkodliwe i Poincaré nie mało się z tego powodu namartwił.

„Gdy się dowiedział — pisze Poincaré — o wielkiej klęsce naszej podczas ofensywy przy Loos-Champagne, wszedłem do biblioteki swojej i będąc sam z żoną rozplakałem się serdecznie”. Była to najcięższa chwila jego życia. Brytyjczy męźowie stanu, którzy w 1915 roku kierowali wojną, również nie bardzo przychylni się — jak widać z pamiętników — do dawań otuchy Poincaré'emu. Poincaré nie żył bynajmniej pełnego zaufania do ich zdolności. Ówczesnego premiera Anglii, Asquith'a, Poincaré nazywa w swym pamiętniku „gładko wygólonym prawnikiem, nadającym się na ojca w jakiejś komedji klasycznej”. Lloyd George'a uważał za bardzo „jowialnego demokratę z kręconemi artystycznie lokami”. Sira Edwarda Grey'a ceni jako „arystokratę w każdym calu”, a Lorda Balfoura'a jako „bardzo wysokiego, oschłego, sztywnego nieco Anglika”. Nie widział więc Poincaré powodów, aby się cieszyć, że z tymi oto sprzymierzeńcami zabrał się do wielkiego dzieła wygrania wojny.

Jedynie Lorda Kitchenera uważa Poincaré za człowieka na wysokości zadania. Nazywa go wielkim żołnierzem, człowiekiem ze „stalową wolą”. Poincaré zdawał więc sobie doskonale sprawę z trudności, jakie nastreżały kulisy polityczne koalicji, obawiał się, by nie wywarły one deprymujących wpływów na akcję wojskową. Ciężka dola Francji w pojęciach Poincaré'go, oznaczała ciężką dolę dla współczesnej kultury, bowiem powtórzył słowami Victora Hugo: „że jeśli zgaśnie światło Francji, mrok zapadnie na całym świecie”.

Pracował więc dniem i nocą, aby światło Francji nie zgasło i w trzy lata później urządził jej zwycięstwo.

J. S.

Normalny tok obrad parlamentarnych

Obrady w czterech komisjach

W ub. sobotę obradowały w gmachu Sejmu cztery komisje, trzy sejmowe: spraw zagranicznych, budżetowa, skarbowe, oraz senacka komisja administracyjno-samorządowa. Na wszystkich trzech komisjach sejmowych zabrali głos ministrowie danych resortów.

W komisji budżetowej, która w sobotę przystąpiła do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Komunikacji, zasadniczy referat wygłosił referent poseł Rzóska, który omówił szereg szczegółów stan prawny kolejnictwa, zapowiedział wniesienie rezolucji, wzywającej rząd do wydania przepisów wykonawczych do rozporządzenia Pana Prezydenta w sprawie autonomizacji przedsiębiorstw kolei państwowych. Wśród braków, jakie wykazują normy prawne, referent wyliczył m. in. przepisy dla służby, oraz przepisy o bezpieczeństwie, gdyż obowiązują dotąd przepisy państw zaborczych.

Referent wyraził również nadzieję, że przy ustanawianiu norm uposażeniowych będą przewidziane na przyszłość zwyki u posażeni. Kodyfikację prawa kolejowego referent uznał za palącą konieczność.

Przechodząc do omówienia rentowności kolei polskich, referent podkreśla, iż majątek kolei po przeszacowaniu wynosi 6,8 miljarda zł., dochodowość zaś w stosunku do kapitału zakładowego w roku sprawozdawczym 1929-30 waha się pomiędzy 4 do 5 proc., nie uwzględniając ciążących na kolei serwitutów. Gdyby ich nie było, to koleje, dawałyby oprocentowanie, odpowiadające normalnemu oprocentowaniu kapitałów w dzisiejszych stosunkach przemysłowych. Następnie referent przedkłada wnioski o redukcję budżetu komunikacji w części administracji. Wydatki zmniejsza się o łączną sumę 70.000 zł. w części zaś przedsiębiorstw uzgodniono z rządem oszczędność na ogólną sumę 50.109.000 zł. Ogólne dochody przewiduje się mniejsze o 59 milj. złotych.

W końcowym swem przemówieniu pos. Rzóska rozprawił się szczegółowo ze wszystkimi zarzutami opozycyjnych, wykazując ich bezpodstawność, a w sprawie udziału kolejarzy w wyborach, w szczególności na Pomorzu, oświadczył, iż zdaniem jego,

jak i zdaniem większości narodu, dobrze się stało, że kolejarze wzięli czynny udział w wyborach, które miały uzdrowić stosunki w Polsce.

Na popołudniowym posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu zabrał głos minister Komunikacji Kühn, który na wstępie omówił ogólny stan finansowy kolejnictwa.

Min. Kühn, omawiając ogólny stan finansowy kolei, jest zdania, iż koleje nie mogą być przedsiębiorstwem wysoce rentownym.

Kolej nie daje istotnie rentowności wyższej niż jakie 3 proc. Ten stan finansowy jaki jest obecnie, nie da się poprawić w najbliższym czasie. Stan ten kolei nie przedstawia się teraz gorzej, niż rok temu.

Minister zgadza się z referentem, ażeby w razie trudnej sytuacji finansowej nie podwyższać taryf, nie redukować personelu i nie redukować plac.

Co się tyczy kwestji linii Śląsk—Gdynia, to na całkowite jej wykończenie potrzeba 170 milj. złotych.

Co do pożyczki francuskiej, to w obecnym stadium sprawy trudno dać bliższe wyjaśnienia.

Na posiedzeniu komisji skarbowej, zabrał głos min. Matuszewski, w dyskusji nad projektami ustaw o monopolu zapalczym i zaciąganiu pożyczki zagranicznej.

Min. Matuszewski w odpowiedzi na zarzuty w tej kwestji oświadczył, iż najważniejsze zarzuty dotyczą podwyżki cen i zryczałtowania podatków spółki. Podwyżka ceny zapalek, czyli nałożenie podatku pośredniego, oświadczył minister, jest bardziej wskazana niż podwyżka podatków bezpośrednich. Rozpatrując zaś korzyści pożyczki, należy stwierdzić, że 18 milionów zł. rocznego obciążenia jest kwotą znikomą, która nie zaważy ani na dochodzie narodowym ani na budżecie rodziny robotniczej.

W odpowiedzi na drugi zarzut minister oświadczył, iż interesy skarbu państwa są całkowicie zabezpieczone.

W komisji spraw zagranicznych wreszcie zabrał głos min. Zaleski, który wygłosił obszernie exposé o polityce zagranicznej Polski.

Dyskusję nad exposé min. Zaleskiego odłożono do czasu jego powrotu z Genewy.

Stany Zjednoczone Indji

Testament Mohammeda Ali dyktowany na łożu śmierci budzi najwyższe zainteresowanie w Londynie. Jak donosi „News Chronicle” zmarły wypowiedział się przeciwko przedłożeniu Lidze Narodów sporu pomiędzy Mahometanami a Buddystami w Indjach. Hindusi nie chcą „prac swoich brudów przed całym światem” i więcej niż jakikolwiek inny naród pragną, aby nikt się nie mieszał do ich osobistych sporów.

Prace konferencji okrągłego stołu postępują naprzód i około 20 hm. będą zapewne zakończone. W bieżącym tygodniu Mac Donald ma wygłosić mowę, w której przedstawi stanowisko rządu. Należy się spodziewać, że Indie dostaną autonomię i zostaną przedzierżgnięte w państwo związkowe, w którym na czas przejściowy Anglja będzie mieć specjalne prawa.

Rewolucja na Jasnym Brzegu

Książę Monaco w niebezpieczeństwie — Krwawe zażęcie — Korpus dyplomatyczny w popłochu — A jednak Monte Carlo czynne

W czarującym zakątku francuskiej Rivie-y nad szafirowym morzem wśród palm, fiołków, słynnych gwoździków i gajów złotej mi-mozy, leży lilipucie państwo Monaco. Słynne na cały świat, posiadające najpotężniejsze ministerstwo skarbu, funkcjonujące przepysznie w kasynie Monte Carlo, gdzie krupjerzy posiadają najznakomitszy aparat podatkowy, zasilający skarb państwa przez ruletkę. W państewku słonecznym i roześnianym tli się już pożar rewolucji i grozi poważnymi następstwami.

W grudniu odbył się uroczysty wjazd księcia Monaco do stolicy państewka wraz z dwój-giem małych wnucząt: księżniczki Antoni-ny i ks. Rainera.

W czasie uroczystości zaszedł znamien-ny incydent, który zgrzytem ostrym zmącił słoneczny nastrój radości.

Całe miasto przystroilo się barwnymi fla-gami, oddział konnych karabinierów pod do-wództwem wspaniałego oficera hrabiego de Monples, sunął ulicami miasta, przed dwor-cem oczekiwali przybycia księcia dostojnie-j państewka i przedstawiciele państw zagra-nicznych.

Gdy o godzinie 12-tej w południe zajechał pociąg, wiozący monarchę w błękitnym powie-trzu przesyconym słońcem, rozległo się 21 wy-strzałów armatnich. Wszyscy rzucili się na wy-sięgi w stronę wagonu salonowego, w którym znajdował się książę. Minister stanu wziął re-kord i przybiegł pierwszy.

Z wagonu wysiadł książę panujący, jej ks. wysokość księżniczka Antonina, która kurczo-wo, ze strachem przyciskała do siebie ze wszystkich sił olbrzymią lalkę, i brat jej księ-żę Rainera.

Thun entuzjastycznymi wiewatami powitał monarchę, który po odbyciu małego cereclu-kierował się do salonu dworcowego, gdzie ocze-kiwały go dzieci szkolne. Po powitalnej mo-wie, wygłoszonej przez jedną z dziewczynek, gdy wzruszony książę zabierał się do odpo-wiedzi rozległ się nagle dziki wrzask: Niech żyje republika! Niech żyje Francja!

Gwizdy... krzyki... hałasy...

Thun ogarnęła panika. Rozprysnął się w jednej chwili, gdy policja zaczęła szarżować. Rozległy się jęki, krew się polała, ranni padli na ziemię.

Cały korpus dyplomatyczny uciekł w po- płochu. Najbardziej przerażony był poseł fran-cuski, najspokojniejszy — włoski.

Gdy zażęcie zostało zlikwidowane, książę odjechał do rezydencji wraz z wnukami. De-monstracje trwały do nocy, bo tłum domagał się gwałtownie uwolnienia aresztowanych. — Najbardziej przerażony jest zarząd domu gry. Rewolucja teraz w chwili rozpoczęcia sezonu to klęska, kryzys finansowy dla małego państewka.

Publiczność cudzoziemska przebywająca w Monte Carlo reagowała rozmaicie, a charak-terystycznie na wspomniane zajścia.

Amerikanin południowy oświadczył: u nas nikt nie zwraca uwagi na takie głupstwa, je-śli w starciu z policją niema zabitych.

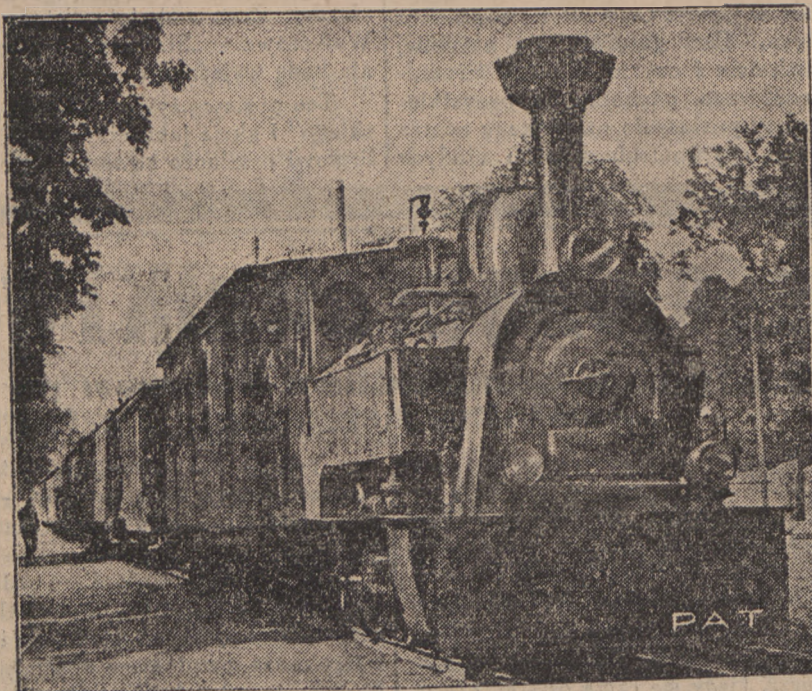
Niemiec pewien rzekł: u nas w Lipsku, gdy hitlerowcy się odezwą, to dużo jest mniej przy-jemnie!

Włosi milczeli. Tak faszyci jak antyfa-szyci, których tam jest wielu, spokojnie po-wrócili do pracy... w kasynie gry.

Ladies angielskie zgorszone kiwały głowa-mi: Shoking! W Anglii nic podobnego zda-rzyć by się nie mogło.

Amerykane zaś byli rozentuzjaziowani: myśleli, że to jakiś rajd, jakaś sportowa im-preza.

Bliska śmierć „samowarków“



Mimo nacisku magistratu m. st. Warszawy wywieranego na Dyrekcję Tow. Akc. War-szawskich Dróg Dojazdowych „samowarki“ w dalszym ciągu dymią niekiedy prawie w centrum miasta. Obecnie magistrat miasta Warszawy, nie mogąc się doczekać elektryfikacji kolejek dojazdowych, wysłał do dyrekcji Tow. Akc. rejentalne wezwanie do opuszczenia granic miast do dnia 1 marca r. b. Po tym terminie miasto, zgodnie z koncesją, wchodzi w posiadanie dworców „Warszawa — Most“, „Warszawa — Wila-nowska wraz z torami, leżącymi na terenie Wielkiej Warszawy. Należy przypusz-czać, że Tow. Akc. Kolejek Dojazdowych nie wypuści tak łatwo z rąk tych obiektów. Warszawa przeto już w najbliższej przyszłości otrzyma elektryczne kolejki dojazdo-we.

Zamiast żywności nożyczki i cukierki Gospodarka w Sowietach

Ze wszystkich stron Rosji Sowieckiej nad-chodzą do komisariatu zaopatrzenia skargi na fatalną organizację spółdzielni i organizacji spożywczych. Cały szereg okęgów zasypany jest artykułami zupełnie zbytecznymi, które są niezbędne dla innych miejscowości. Tak np. w Mińsku wszystkie składy pełne są towarów, zupełnie mieszkańcom niepotrzebnych, którzy natomiast dotkliwie odczuwają brak artyku-łów, niezbędnych do codziennego życia.

Wprost humorystyczną postać przybrała gospodarka spółdzielni na Białej Rusi. Cały niemal ten okęg zarzucony jest olbrzymią ilością chomątów dla osłów, okęg Rieczycki gromadzi zapasy cukierków, które wystarczą dla całej ludności na 8 miesięcy, wreszcie okęg Gomielski ugina się pod ciężarem nożyczek, przeznaczonych dla strzyżenia owiec, których, niestety, jest tutaj ilość niewielka.

Z drugiej strony na ostatnim posiedzeniu

Afryka mówi o odnowi- cielach Niemiec

Film Hugenberg

Hugenberg, sjański brat Hittlera, odnowi-ciel młodych Niemiec interesuje się kinem.

W jego „Ufa“ teatrach wyświetla się obe-nie straszliwy film: „Afryka mówi“.

Sensacją jego jest scena rozdarcia murzy-na przez lwa, życiem wzięta z rzeczywistości w całej swej okropności i grozie. W scenie tragicznej, ścinającej krew w żylnych widać, jak jeden z murzynów na rozkaz nakręcającego filmu udaje się do wozu po broń. Po drodze spotyka lwa. Nieszczęśliwy niecka, rzuca się na kolana, krzycząc (film jest dźwiękowy!). Lew dopada go i rozdziera w oczach patrzą-cych. Na ekranie rozgrywa się scena naj-straszliwsza, której autentyczność nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Jakże można było dopuścić do tej okrop-ności, która... złotem napęka kieszenie pana Hugenberga? Czy operator filmowy, który mógł „przypadkowo“ sfilmować śmierć murzy-na i nawet ująć ją w mikrofon, nie mógł nie-przypadkowo zastrzelić lwa, widząc grożące człowiekowi niebezpieczeństwo? Czy możliwa jest rzecz, by robił zdjęcia z twarzą bez rewol-weru w kieszeni?

Nieludzki sadyzm i okrucieństwo wzyera z tego filmu i krzyczy o pomstę do nieba!

„Odnowione“ Niemcy nie będą chwalać cy-wilizowanego świata.

Postęp feminizmu

W Anglii istniało dotychczas prawo, we dług którego cudzoziemka poślubiająca Anglika, automatycznie traciła dotychczasowe prawa obywatelskie w swoim kraju i otrzy-mywała obywatelstwo angielskie. Feminist-ki angielskie oddawna opierały się temu i nawet wniosły odpowiednią petycję do par-lamentu. Szczególnie posłanka z Partii Pra-cy Helena Kilkinson tak długo walczyła o zmianę tego prawa dla kobiet, aż jej stara-nia zostały uwieńczone pomyślnym rezulta-tem. Wobec tego, angiłka, wychodząc za-mąż za cudzoziemca, nie traci praw obywatelstwa angielskiego, zaś cudzoziemiec, po-ślubiającej Anglika, pozostawiono wolny wybór w kwestji zmiany obywatelstwa.

plenum Komitetu Wykonawczego partji komu-nistycznej, komisarz rolnictwa A. I. Murałow, omawiając kwestję zaopatrzenia ludności w artykuły mięsne, oświadczył, że na pierwszym planie gospodarki państwowej znajduje się „świnia“ dlatego, że chów nierogacizny wyma-ga stosunkowo mniej wydatków, aniżeli innego rodzaju bydło, i dostarcza znacznie więcej mięsa. W roku 1931 ilość świń w Rosji So-wieckiej wynosić będzie 3.500.000 sztuk. Dla zwiększenia funduszu mięsnego, rząd nosi się z zamiarem założenia licznych gospodarstw kolektywnych na całym obszarze państwa, któ-rych głównym zadaniem, będzie hodowla bydła.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

101

Powieść

Moore przyglądał się z zaintereso-waniem publiczności, złożonej w zna-cznej części z kolonistów francuskich. Typów wyrzutków — opisywanych przez Claude Farrera'a, holdujących opjum i absyntowi, nie było ani śla-du. Zato nie brakowało dziarskich nantatorów gumy, bawiących chwilo-wo w mieście, gładko wygolonych, — tryskających życiem oficerów marynarki, szpakowatych kapitanów pie-choły kolonialnej w mundurach, up-strzonych odznaczeniami i bogatych przemysłowców, na których czekały wspaniałe samochody.

Nawprost tarasu wznosił się oka-zały gmach teatru miejskiego, w któ-rym miała występować Ninon. De-nis ciekaw był, co się z nią działo. — Czy została rzeczywistości przyjęta do teatru? W czasie rozmów na pokła-dzie wyczuł, jak wielkie było jej pra-gnięcie wybiecia się nad szaryznę ży-cia.

Przyrzekła, że skomunikuje się z nim tego wieczora. Nie wiedział do-tąd, czy sama przyjdzie, czy nazna-czy mu spotkanie gdzieś indziej. Jego osobiste plany były już wytknięte. —

Podzielił się niemi z Julją.

— Widziałem się z generał gubernatorem — rzekł — i wszystkie moje sprawy są w porządku. Z Paryża przyszły instrukcje udzielania mi wszelkich ułatwień. Cesarz żąda, że- bym stawiał się jaknajprędzej w Hue. Jutro wyjeżdżam.

— A co ze mną? — zapytała Julja.

— Mówiłem o tobie z gubernato-rem. Powiedziałem, że korzystając z wolnego czasu przed przyjazdem me-żem do Singapore, postanowiłaś poznać Indochiny i chciałaś jechać ze mną do Hue.

— Mogę jechać choćby na koniec świata, byle tylko wytropić de Gri-gnona.

— On tam jest.

— W Hue?!

— Tak. Dowiedziałem się od ge-neralgubernatora, że został mianowa-ny administratorem generalnym. Te-raz, zdaje się, jest na urlopie.

Oczy Julji zwięzły się w dwie sparki.

— Więc to taki bigos!

— Utrudnienie sytuacji — rzekł Denis. — Kiedy poprosiłem general-

gubernatora, żeby mi pozwolił zabrać cię do Hue, odpowiedział, że to nie-możliwe. To jakieś zakazane miasto, do którego można się dostać tylko za imiennym pozwoleniem cesarza, apro-bowanym przez administratora. To znaczy, że twoja prośba będzie musiała być przedstawiona administra-torowi.

— Żle — wykrzyknęła Julja. — Mój drogi, jeżeli de Grignon dowie się, że ja chcę jechać do Hue, wyśle przeciwko mnie całą armię. Nie, on absolutnie nie powinien się dowie-dzieć o moim przyjeździe do Indo-chin. Chybaś mu nie podała mojego nazwiska.

— Nie. Nie byłem taki naiwny. — Zorientowawszy się w sytuacji, od-powiedziałem gubernatorowi, że był to z twojej strony tylko kaprys i że właściwie miałaś jechać do Tonkinu. I radzę ci to zrobić.

— W jakim celu?

— W niejednym. Przedewszyst-kiem zatrzesz za sobą ślady. Gdy-bys została w Sajgonie, wieść o two-im pobycie tutaj dotarłaby do Hue. Jeżeli zaś pojedziesz do Tonkinu — nikt się tem nie zainteresuje. Możesz zdążyć na Montcalm. Odpływa jutro rano.

— Ale co mi przyjdzie z Tonkinu, jeżeli de Grignon jest w Hue? W ta-kim razie mogłam również dobrze zostać w Parwzu.

— Nie rozumiesz. Z Tonkinu mo-żesz się dostać do Annamu tylnymi drzwiami. Od Hanoi idzie teraz ko-lej żelazna. Wylądujesz w Haifongu, pojedziesz do Hanoi, staniesz w hote-lu pod panińskim nazwiskiem i po-czekasz tam na wieści ode mnie. Tu-taj nie zdołałabyś się ukryć, wobec za interesowania, jakie napewno wzbudzi przybycie takiego wielkiego parowca. Czy teraz rozumiesz?

— Owszem — odparła. — Masz dobrą myśl. Wiesz, Denny, ty jesteś czasami naprawdę inteligentny.

— To jeszcze nie wszystko. Nie-pokoiki mnie jedna rzecz. Wiem, że będziesz mogła zatrzeć ślady swoje przed Francuzami, ale obawiam się, że nie ujdiesz czujności tego piekiel-nego tangu.

— Cóż on mi może zrobić?

— Wiesz, co mnie zrobił?

Julja spoważniała. Na szyi rzeź-biarza była jeszcze widoczna ślaba blizna. Wypadek w Singapore był groźnym ostrzeżeniem.

— Jak dotąd, ciebie pozostawili w spokoju — ciągnął Denis — chyba że uznamy twoją przygodę w Colombo za ich dzieło. Nawiasem mówiąc, je-stem przekonany, że oni to zrobili. Teraz mogą się zająć na dobre. Per-spektywa nie do pozazdroszczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne Miasto Gdańsk

Kolejarze gdańscy na cześć Marszałka Piłsudskiego

Profes przeciwko napadom niemieckim

Kronika

Ruch towarzyszy

— Tow. Śpiewu „Harmonja” w Sidlicach. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w czwartki o godz. 8 wieczorem w Ochrońce Polskiej przy Karthäuserstrasse. Zarząd.

— Roczne walne zebranie Tow. Śpiewaczego „Harmonja” w Sidlicach, odbędzie się w czwartek, dnia 15 stycznia b. r. o godzinie 8 wieczorem w Ochrońce Polskiej przy Karthäuserstrasse. Na porządku obrad jest sprawozdanie z działalności za rok 1930 i wybór nowego zarządu. Uprasza się o liczne przybycie członków i gości. Zarząd.

— Walne zebranie Tow. Polek w Sidlicach, odbędzie się we wtorek, 20 stycznia r. b. o godz. 7 wieczorem w Ochrońce Polskiej przy ul. Kartuskiej 121. O liczny udział członkin prosí Zarząd.

— Roczne walne zebranie Tow. Polek we Wzrostku odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 19-tej w salce Towarzystw w Domu Akademickim. Jak najliczniejsze przybycie członkin konieczne. Zarząd.

— Roczne walne zebranie Tow. Śpiewaczego „Lutnia” w Gdańsku odbędzie się w środę, 21 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. Na porządku obrad m. i. sprawozdanie Zarządu z esyaności za rok 1930 oraz wybór nowego zarządu. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków tak czynnych jak i nieczynnych. Zarząd.

— Tow. Polek w Sidlicach urządza dnia 25 stycznia w sali Cafe Derra przy ul. Kartuskiej zabawę taneczną połączoną z przedstawieniem teatralnym, deklamacjami oraz loteryą fantomową. Początek o godz. 5ej. Uprasza się Szan. Publ. z Gdańska i okolicy o przybycie na powyższą zabawę. Zarząd.

— S. M. P. męskiej Gdańsk. Kursa odbywają się nadal jak poprzednio, i to pierwszy poniedziałek po 1szym zebraniu plenarnym, w drugi i czwarty poniedziałek muzyka i śpiew, w trzeci poniedziałek zebranie w zastępach w Gimnazjum Polskim, w drugi wtorek kółko Akcji Katolickiej, w srody wychowanie fizyczne, w piątki język polski i higiena, w soboty P. W. Zarząd.

— Lekcje śpiewu „Lutni” oliwskiej odbywają się co środę o godz. 20-tej w Ochrońce Polskiej przy ul. Ludolfinerstr. w Oliwie. Punktualne przybywanie wszystkich czynnych członków konieczne. Zarząd.

— Tow. Śpiewacze „Lutnia” w Oliwie urządza w sobotę, dnia 31 stycznia r. b. w hotelu „Waldhäuschen” w Oliwie zabawę karnawałową.

Z miasta

— Koncert Polskiej Misji Dworcowej. Tak już wspominaliśmy, urządza Polska Misja Dworcowa w Gdańsku pod wysokim protektorem p. ministrowi Straszburgerowej koncert z okazji 10-lecia swego istnienia. Koncert odbędzie się dnia 2 lutego o godz. 19,30 w górnej sali hotelu Danziger Hof z współudziałem pierwszorzędnej polskiej pieśniarki p. Stanisławy Algańskiej z Warszawy. Oprócz tego wezmą udział w koncercie wybitne siły miejscowe i gdańskie. Szczegółowy program podamy w najbliższym czasie. Wobec tego, że koncert będzie jedyną imprezą Polskiej Misji Dworcowej w półroczu zimowym, nie wątpimy, że szerokie koła polskiego społeczeństwa gdańskiego poprą ten koncert ze względu na wniosłe cele tej instytucji humanitarnej.

— Liczba przyjezdnych w Gdańsku. W czasosokresie od 28 grudnia 1930 r. do 3 stycznia 1931 r. zarejestrowano w Gdańsku ogółem 702 przyjezdnych, a mianowicie 317 z Niemiec, 249 z Polski, 10 z Austrii, 10 z Holandji, 7 z Litwy, 7 z Łotwy, 7 z Rumunii, 6 z Rosji sowieckiej, 4 z Anglii, 4 z Norwegii, 4 z Węgier, 3 z Ameryki Północnej, 2 z Czechosłowacji, 2 z Danji, 2 z Estonji, 2 z Finlandji, 2 z Francji, 2 z Włoch, 1 z Bułgarii, 1 z Japonji.

— Pożar na statku. Na znajdującym się w porcie gdańskim szwedzk. parowcu „Frank” wybuchł w sobotę przed południem pożar i to w kabinie dla załogi. Pożar spostrzegła załoga sąsiedniego parowca polskiego „Warta”, która ogień szybko ugasiła.

— Pozycja statków linii Gdynia—Ameryka. Parowiec pasażerski „Pulaski” zawinął w niedzielę, 4. b. m. o godz. 14 do Gdyni i opuścił w dniu 13. b. m. port ten, udając się do Nowego Jorku. Parowiec pasażerski „Kosciuszko” znajduje się w Gdańsku w remoncie. Parowiec pasażerski „Pulaski” znajduje się w Gdyni w remoncie.

W ostatnich dniach odbyło się zebranie koła B. B. W. R. kursu Ruchowo-Handlowego przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku.

Zebranie zagał prezes p. Majorkowski, witając kolegów i dziękując zarazem kolegom za akcję solidaryzowania się z obecnym Rządem Marszałka Piłsudskiego i za zapał, z którym podjęli i wykonali pracę przedwyborczą.

Po sprawozdaniu skarbnika z dotychczasowej działalności przystąpiono do odczytania wniosku zarządu o wmurowanie tablicy pamiątkowej im. Marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji zabrał głos p. Kalinowski, który w porywającej mowie przedstawił zebranym znaczenie wmurowania tablicy pamiątkowej, wzywając wszystkich do czynu. Następnie przemawiali jeszcze pp. mgr. praw Buffi, Ziemięwicz, Szubert, Bąkowski i inni.

Ponieważ wniosek zarządu przyjęto olbrzymią większością głosów, wybrano zaraz komitet, którego zadaniem będzie zrealizowanie tego projektu. W skład komitetu weszli pp.: Kalinowski — prezes, Mey — sekretarz, Melka — skarbnik i dalsi członkowie pp. Szubert, Majorkowski, Etter, Ba-

rzyk, Ziemięwicz, Bąkowski i Matecki.

We wolnych głosach przemawiali pp. Mey, Melka, Matecki i inni, poczem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: Zebrani w dniu 8. I. 1931 r. aspiranci kursu ruchowo-handlowego przy D. O. R. P. w Gdańsku przesyłają wyrazy współczucia pobitym przez zbirów niemieckich w pociągu kolegom kolejarzom Dyr. Gdańskiej, jak również inspektorom celnym szczególnie p. insp. Ruppertowi. Zwracają się z apelem do W. Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i do władz miarodajnych w Polsce, aby raz na zawsze ukróciły wybrki niemieckie, dążące do jątrzenia cy polskie i do oderwania ziem rdzenie polskich. Ostrzegamy jednomyślnie, że jeżeli w dalszym ciągu terror jak i grubiańskie zachowanie się w pociągach polskich na terenie W. M. Gdańska będzie trwało, zmuszeni będziemy odpowiedzieć w Polsce rewanzem.

Po niemiłkających okrzykach na cześć Marsz. Piłsudskiego i Przyjędta Ign. Mościckiego oraz po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady” zebranie zakończono.

Pierwsza mowa nowego prezydenta senatu

Pożegnanie prezydenta Sahma

Na pierwszym posiedzeniu nowego senatu gdańskiego, które się odbyło natychmiast po wyborach, nowy prezydent senatu p. dr. Ziehm wygłosił przemówienie, w którym na wstępie pożegnał dotychczasowego prezydenta senatu p. dr. Sahma. W przemówieniu prez. dr. Ziehm podkreślił, że p. prezydent Sahm w czasie dziesięciu lat wpłynął decydująco na rozwój wypadków i politykę W. M. Gdańska. Mianowicie w pierwszych latach po założeniu konsolidacji W. Miasta wszelkimi siłami i przezornością pracował ustępujący prezydent Sahm na swym stanowisku.

Następnie nowy prez. dr. Ziehm stwierdził rozpoczynając niejako pracę nowego senatu, że senat ten przejmuje urzędowanie w czasach trudnych. Przewyciężyć należy wielkie trudności. Celem nowego senatu ma być wyzwolenie W. Miasta z niebezpiecznego jego położenia. Szerokie koła

ludności wskutek gospodarczej nędzy upadły zupełnie na duchu. Nowy senat zamierza dopomagać ludności, aby odzyskała znowu zaufanie do siebie.

Wstępne to ekspozycje p. prezydenta Ziehma obraca się w tak ogólnikowych zdaniach i zwrotach, że trudno wytłumaczyć sobie do jakich celów obecny senat zmierza. Po czytach i owocach jego pracy jednak niewątpliwie wnet go poznamy. Jedno jest pewne, że sięgający daleko wpływ — można pewnie powiedzieć wpływ decydujący nacjonalistów w nowym senacie — razem z poparciem, które nowy senat znajduje u hitlerowców nadaje mu charakterystyczną cechę. Niemniej przeto należy odczekać, jakie drogi towy senat gdański obrzeje w swej polityce. Jest bowiem wielka różnica, czy się prowadzi agitację opozycji, czy się jest odpowiedzialnym za losy całej ludności W. M. Gdańska senatem.

Rzady nieparlamentarne

Nowy senat przedłożył ustawę plenipotencyjną

Nowy senat gdański już na pierwszym swem posiedzeniu powziął sensacyjną uchwałę, domagającą się plenipotencji rządzenia i wydawania dekretów i ustaw niejako bez kontroli parlamentu. Chodzi głównie o dziedzinę podatkowo-finansową. Już w sobotę przed południem posłom do sejmiku gdańskiego doręczono projekt tej ustawy plenipotencyjnej. Sejm gdański zajmie się pierwszą tą uchwałą na środowym posiedzeniu, które wobec tego prawdopodobnie

przybierze sensacyjny i burzliwy charakter.

Jak się dowiadujemy, partje robotnicze a zwłaszcza socjaliści i komuniści we wielkiem rozgorczeniu uważają ewentualne przyjęcie ustawy plenipotencyjnej za ogólnie rodzaju dyktatury reakcyjnej w Gdańsku i rzucenie masom robotniczym rękawicy. Partje te przejdą do najostrejszej i najbardziej opozycyjnej opozycji co już znajdzie wyraz przy rozprawach środowych sejmiku.

Z życia Sokola

W niedzielę przed południem odbyło się w Domu Polskim w Gdańsku zebranie prezesów, sekretarzy i skarbników okręgowych oraz prezesów, sekretarzy i skarbników poszczególnych gniazd Okręgów I. (gdańskiego), IX (koscińskiego) i X (wejherowskiego) dzielnic Pomorskiej Związku Sokolów Polskich, które zagał prezes Okręgu I. dr. inż. Grützmacher, witając przedstawicieli Przewodnictwa dzielnic z dh. Samolińskim z Grudziądza na czele, ks. kap. Turzyńskiego z Gdyni i zebranych, poczem oddał przewodnictwo w ręce prezesa dzielnicowego dr. Samolińskiego, który po powitaniu przedstawiciela „Gazety Gdańskiej” p. Grimsmanna wyjaśnił cel zwołanego zebrania. Po stwierdzeniu listy uczestników, podali przedstawiciele poszczególnych gniazd stan listeczny członków oraz kasy. W dalszym toku zebrania objaśnił prezes Samoliński nowy sposób składkowania na cele Okręgu, Dzielnic i Związku, wyrażając nadzieję, że nowy sposób przyczyni się do uzdrowienia finansów Sokolstwa.

W dyskusji, w której zabierali głos liczni druhowie, wyrażono radość z powodu zaprowadzenia nowej reformy. Ks. kapelan Turzyński wyraził życzenie, aby z powodu ciężkiego położenia gospodarczego poszczególne gniazda odstępowali od urządzania kosztownych zabaw, powodujących deficyt i zarywające kasy, lecz urządziły wogóle mniej i skromniejsze zabawy. Prezes gniazda dh. Skowron-

ski poparł tę myśl i wskazał na nieprzychylny do Sokolstwa stosunek, jaki zapanował w niektórych ośrodkach względem starej i zasłużonej organizacji, jaką jest Sokół, prosząc, aby poruszono sprawę tą na zebraniu Rady Związkowej w Warszawie. Po załatwieniu tej kwestji przystąpiono do omówienia sprawy Złotu Dzielnic Pomorskiej, jaki ma się odbyć w niedzielę, 12 lipca 1931 r. w Gdyni. Prezes Samoliński zapoznał zebranych z pracami wstępnymi Przewodnictwa Dzielnic co do tego Zjazdu, zaznaczając, że powinien on wypaść jak najwspanialej. W zlocie tym winny wziąć udział wszystkie gniazda Dzielnic Pomorskiej, a gimnastyków powinno być 1000, 500 niewiast i 500 młodzieży. Zaproszono na zlot ten prócz innych dzielnic naszego Związku także Sokolów czechosłowackich, jugosłowiańskich, bułgarskich, sokolstwo polskie w Ameryce i Francji i t. d., tak, że udział w zlocie będzie bardzo poważny, a przebieg powinien być imponujący.

Następnie przedstawił poszczególne punkty programu oraz budżet złotowy. Po omówieniu szczegółów tego złota i załatwieniu sprawy, p. w. zamknął prezes zebranie hasłem „Czołmy!”

W czasie trwania zebrania tego odbyły się lekcje pokazowe dla druhow w ćwiczeniach „Sokol” gdańskiego, a dla druhen w wielkiej sali Domu Polskiego.

Z Tow. Śpiewaczego „Lira” Stary Szołand

Jako pierwsze z należących do Okręgu Gdańskiego Pom. Związku Kół Śpiewaczych odbyło swe roczne walne zebranie Tow. Śpiewacze „Lira” — Stary Szołand w czwartek wieczorem w Ochrońce Polskiej w Oruni. — Walne zebranie zagał prezes p. Rybakowski hasłem „Cześć pieśni”, witając przybyłych na zebranie to prezesa okręgowego p. dyr. Kwiatkowskiego oraz wiceprezesa okręgowego i związkowego Grimsmanna i liczne zebranych członków. Po zatwierdzeniu porządku obrad i protokołu z ostatniego zebrania przyjęto kilku nowych członków, poczem poszczególne członkowie Zarządu wygłosili sprawozdania z działalności za rok 1930. Ze sprawozdania tego wynika, że „Lira” liczy 32 czynnych członków, odbyła 48 lekcji, 5 zebrań plenarnych, 6 zebrań zarządu, dwie zabawy z występami chóru, jedną kawkę i jedną wycieczkę oraz brała udział we wspólnej zabawie wszystkich towarzystw miejscowych. Majątek towarzystwa wynosi w gotówce 172 gul., 15 fen., 53 utwory z partyturami, szafa biblioteczna itd. Po sprawozdaniu zarządu nastąpił wybór prezydium walnego zebrania.

Marszałkiem wybrano prezesa okręgowego p. dyr. Kwiatkowskiego, który powołał na sekretarkę p. Knoffównę a na ławników p. Bojanowską i p. Kowalskiego. W imieniu komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji kasy p. Meller, prosząc o udzielenie zarządowi pokwitowania. Po dość długiej ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi większością głosów absolutorjum. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Rybakowski, prezes (ponownie), Kowalski — zast. prezesa (ponownie), Andryczkowska — sekretarka, Schultz — zast. sekretarza, Bojanowski — skarbnik (ponownie), Cywiński Albin — bibliotekarz, Kowalska — zast. bibliot., Gaeki i Meller — ławnicy. Na dyrygenta uproszono znowu p. Cywińskiego, który urząd ten dźwierz już w roku ubiegłym. Rewizorami kasy wybrano pp. Świeczkowskiego i Zielonkę. Po złożeniu życzeń nowemu zarządowi przez marszałka, objął urzędowanie nowy zarząd, dziękując za zaufanie i przyrzekając, że z całym poświęceniem pracować będzie dla dobra towarzystwa. Po załatwieniu jeszcze szeregu mniej ważnych spraw, zamknął prezes p. Rybakowski walne zebranie.

Gdańska giełda zbożowa z dnia 9 stycznia 1931 r.

(Notowania urzędowe)

Pszonica 130 funt. 14,75—15; 128 funt. 14,50—15; żyto 11,35—11,45; jęczmień browarowy 14—15; jęczmień pastewny 12—13; owies 12—12,50; groch Wiktorja 14—16; otręby żytnie 7,50—8; otręby pszenne 10,50—11

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

G D Y N I A

Kronika

— Dyżur aptek: Apteka Centralna.

Repertuar kin:

Morskie Oko: „Ostatnia noc”.
Czarodziejka: „Droga gzyzchu”, dramat egzotyczny oraz „Dzikus w pyjamie”.

— Ceny chleba i bułek. Na podstawie art. 3 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 19 7. 1928 r. powiatowe władze administracji ogólnej ustaliły dla Gdyni po wysłuchaniu opinii komisji do badania cen, następujące ceny chleba i bułek: 1 kg. chleba z 70 proc. mąki żytniej 0,40 zł.; 1 kg. chleba razowego 0,38 zł.; 1 bułka z 60 proc. pszennej wagi 45 gr. — 0,06. Ceny powyższe obowiązują z dniem ogłoszenia.

Winni żądania wyższych cen będą karani w myśl ustawy gzyzną do 10 tys. zł. wzgl. aresztem do 6 tygodni.

Dziś!

Dziś!

Kino „MORSKIE OKO”

„To wasza wina — Matki,” woła sumienie uczciwego człowieka, który widział film

Ostatnia Noc

z Ryszardem Barthelesem
w roli głównej

Motto:

Istnieją prawdy tak bolesne,
których syn matce powiedzieć nie może.

Dla młodzieży wzbronione.

Seanse: w niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9.
w dni powszednie początek o godz. 5-tej.

Kto podburza bezrobotnych do demonstracji

Aresztowanie dwóch podejrzanych prowodyrów

Donosiliśmy niedawno o zaburzeniach, jakie miały miejsce w Gdyni na tle bezrobocia. W dn. 5 bm. tłum bezrobotnych zebrał się przy gmachu starostwa grodzkiego, a następnie przy magistracie, występując dość ostro z żądaniem udzielenia zapomóg. Sprawa została w końcu wyjątkowo, nastąpiły interwencje władz miejscowych w Ministerstwie, na razie zaś magistrat przystąpił do udzielania jednorazowego zasiłku z własnych funduszy.

Szybkie uspokojenie umysłów świadczy najlepiej o tem, że robotnicy gdynscy, pozbawieni pracy, mają pełne poczucie ładu i porządku publicznego i że wystąpienia ich nie posiadają bynajmniej ulicznych, wywrotowych intencji. Jeżeli zaś tu i owdzie doszło do pewnych, nieznacznych zresztą ekscesów, to winę tego przypisać należy jednostkom o mętnej przeszłości, które świadomie prowokowały tłum do wszczęcia zamieszek i awantur.

Policia gdynska wpadła istotnie na trop tego rodzaju osobników, a dwóch nawet aresztowała pod zarzutem jawnego podburzania tłumy. Rzut

oku na tych ludzi da nam najlepszy obraz tego, kto inscenizuje wystąpienia antypaństwowe wśród bezrobotnych.

Jeden z aresztowanych, niejaki Gólkowski Zygmunt, rodem z Czeladzi w Zagłębiu Dąbrowskim, był nawet karany dwu i półletnim więzieniem, po wyjściu z którego niezwłocznie przyłączył się do bezrobotnych i był tym, który najwięcej się awanturował, choć najinniej miał do tego powodu. Drugi aresztowany nazywa się Wincenty Pluta i jest również osobnikiem, nie budzącym większego zaufania. Oba nie mieli w Gdyni stałego miejsca zamieszkania.

Idąc na lep agitacji ludzi tego rodzaju, bezrobotni wyświadczają sobie najgorszą przysługę. Dlatego w ich własnym interesie, w interesie zadośćuczynienia ich postulatów, powinni jak najdalej stronić od złych doradców, nie mających nic do stracenia i z wielką rezerwą odnosić się do samozwańczych prowodyrów, których zadaniem jest jedynie wszczynać zamęt dla własnych, mniej lub więcej określonych celów.

G R U D Z I A D Z

W imię miłości bliźniego

Akcja ratunkowa wśród robotników Apel do społeczeństwa grudziądzkiego

Zastój gospodarczy, obejmując coraz szersze warstwy ludności pracującej.

Wszędzie dziś źle, we wszystkich prawie krajach, nawet w bogatej Ameryce, panuje bezrobocie. Pociśniamy się, że z wiosną będzie lepiej — niema się czym ludzi, przeżywamy kryzys, który tak rychło się nie skończy. Nie wystarczy tylko naradzać się, zwolnywać więcej bezrobotnych, obiecywać robotnikom złote góry, których nie ma i nie będzie — trzeba zachować spokój i rozagę, ale z drugiej strony przejść do czynów, trzeba organizować samopomoc wśród społeczeństwa, gdyż oglądanie się jedynie na rząd i władze, których środki pieniężne wreszcie także się wyczerpać muszą — rzecz zrozumiała — odbija się demoralizująco na ludności robotniczej.

Kto był obecny w Święto Trzech Króli na zebraniu Towarzystwa Robotników Katolickich, z zadowoleniem mógł stwierdzić, zdrowy odruch i pełne zrozumienie dla tej tak ważnej kwestji wśród robotników naszych. Było ich na zebraniu około 500, a wielka część z nich bez pracy, bez zarobku. To też smutek i rozpacz na twarzach wielu, żal ścisła serce każdego boć to ludzie dobrzy, zacni, religijni i uczciwi, którzyby chętnie pracowali chcieli — lecz nie mają gdzie i u kogo. Cóż mają począć ci biedacy, dokąd się udać o pomoc dla siebie i swej nieraz licznej rodziny? Szlachetność ich serca wzywa do samopomocy. I otóż wszyscy jednogłośnie tworzą komitet wzajemnej akcji ratunkowej. Robotnik chce pomagać robotnikowi, biedny jeszcze biedniejszemu.

Czyż to nie podziwu godna ofiarność i miłość bliźniego?

Do komitetu wybierają członkowie wiceprezesa p. Kaszewskiego, inspektora Straży pożarnej, który podaje projekt pracy charytatywnej i w serdecznych słowach zachęca wszystkich do niesienia pomocy materialnej najbardziej potrzebującym. Dalej wchodzi do komitetu jako skarbnik p. Szydłowski i jako doradca p. radny Wiśniewski. Zbawienny ten projekt oklaskują długo wszyscy obecni a w oczach niejednego widać łzy radości, że już nie będzie zupełnie opuszczonym. Natychmiast urządza się składkę na sali wśród obecnych dla bezrobotnych braci, która urosła w okamgnieniu do 50 zł. Niektórzy przyczekają dzielić się ubraniami, inni żywnością.

Kr. prezes Mańkowski proponuje zwrócić się z apelem także do członków honorowych i do obywatelstwa zamożniejszego. Oświadczono uroczystość, że robotnicy zrzeszeni w Tow. Katol. Robotników wiernie wypełniają swoje obowiązki religijne i potępiają stanowczo wszelkie zaburzenia, gwałty i rozruchy, a pragną tylko i proszą serdecznie, by o nich pamiętano i nie dano im zginać z głodu i nędzy.

Wobec tego zwraca się w ich imieniu komitet do serc ofiarnych z gorącą prośbą o pomoc. Przyjmuje się wszelkie ofiary chociaż drobne, tak w pieniądzu i w żywności, w odzieży lub w innych artykułach do życia potrzebnych. Złożyć je można w kancelarii parafjalnej.

Bracia — Polacy! Katolicy — pomagajmy sobie wzajemnie w myśl Chrystusowego przykazania miłości — a zasłużymy sobie na wdzięczność u Boga i u braci naszych najbardziej potrzebujących.
Komitet.

Kronika

Nocny dyżur Aptek. Apteka pod Łabędziem Rynek 20.

Repertuar kin:

Gryf: „Wielki Gabbo”.
Orzeł: „Wilki i szakale morza”.
Apollo: „Anioł pod szminką”.

— Nowy prezes w Tow. Robotników Katolickich. W ub. tygodniu odbyło się w sali parafjalnej zebranie Tow. Robotników Katol., na którym witano nowego prezesa ks. Mańkowskiego. Do zebranych na wstępie w serdecznych słowach przemówił wiceprezes Tow. p. Kaszewski, inspektor Straży Pożarnej i podniósł zasługi dotychczasowe ks. Prezesa w organizowaniu Tow. Kościelnych i Bractwa Matek Chrześc. oddając zarazem w jego ręce kierownictwo Tow. Katol. Robotników, które zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach potrzebuje doświadczonej i wydatnej opieki. — Następnie dziękował ks. Prezes za zgotowaną mu owację i wezwał wszystkich do wspólnej zgodnej pracy nad rozwojem Towarzystwa w myśl wezwania Ojca św. Leona XIII. „Nie partyjne interesy i konszachty” powiedział ks. Prezes, mają stanowić hasło Tow. katol. Robotników, lecz zaszczytne „Miluj Boga nade wszystko — a bliźniego swego jak siebie samego”. Na tej drodze bowiem dojdziemy tylko do celu tj. do podniesienia stanu robotniczego. Wzruszająca była chwila, kiedy po przemówieniu ks. prezesa robotnicy lamali się oplatkiem na znak zgody i braterstwa. Na porządku obrad najważniejszą sprawą było utworzenie komitetu akcji ratunkowej wśród robotników, który postawił sobie za zadanie, — przyjąć z pomocą bezrobotnym członkom Towarzystwa. Do komitetu wybrani zostali p. Kaszewski p. Szydłowski, p. Wiśniewski. — Projekt organizowania samopomocy oklaski-

wano z zapalem. Nadto uchwalono w tym celu urządzić przedstawienie z zabawą, z którego zysk przeznacza się na bezrobotnych członków. Odśpiewaniem kolendy zakończono zebranie.

— „Jazda Sokola”. Plenarne zebranie odbyło się w środę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej w lokalu p. Kellasa przy ul. J. Wybickiego 44.

Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne, oraz rozpoczęcie nowego kursu jazdy konnej i przyjęcie nowych członków.

— Wśród żeńskiej młodzieży Sokolej. — Żeńska Tow. Gimn. „Sokol” urządziło dla swej młodzieży obchód gwiazdkowy, który odbył się w ub. tygodniu w Tivoli. Działwa stawiła się licznie w liczbie przeszło 100, do której w serdecznych słowach przemówiła prezeska p. Kaczmarkówna.

Gorące słowa, głęboko patriotyczne przyległa młodzież gromkimi oklaskami. Następnie odśpiewano kilka kolend i wygłoszono 10 deklamacji. Kierowniczką młodzieży jest p. Elżbieta Konarkowska, która pracuje z poświęceniem. Oprócz prezesa i kierowniczkii zauważyliśmy na uroczystości kilka pań z Zarządu. Obdarzono przeszło 100 dzieci stosownymi podarkami. Szczególnie wyróżniono te pilne dziewczęta, które regularnie uczęszczają na lekcje.

Kalendarz karnawałowy

Dnia 11 stycznia: bal maskowy Sokola żeńskiego w „Tivoli”.

Dnia 17 stycznia: W domu Żołnierza Polskiego redua Rodziny Wojskowej.

Dnia 19 stycznia: bal królewski Bractwa Strzeleckiego w Hotelu pod Złotym Lwem.

Dnia 24 stycznia: w Tivoli bal maskowy T. S. Olympji.

Dnia 25 stycznia: w Tivoli bal Pom. Tow. Opieki nad dziećmi.

Dnia 31 stycznia w kasynie bal korpusu oficerskiego 64 p. p. — W Tivoli zabawa karnawałowa Tow. Sport. Wędzarczy Polskich. — Pod Złotym Lwem bal maskowy chóru męskiego „Echo”.

Dnia 1 lutego w Domu Żołnierza bal maskowy Polskiego Białego Krzyża.

Dnia 7 lutego w Królewskim Dworze bal Ligi Morskiej i Rzecznej.

Kartuzy

— Na łódź podwodną „Odpowiedź Trevisanowski”, złożył urzędniczy kontroli skarbowej poraż czwarty 14 złotych. Czyn ten godny jest pochwały.

— Osobiste. Pan dr. Orzech z Warszawy objął stanowisko dyrektora w tut. gimnazjum z dniem 3 stycznia.

Telef. 1104 **KIN CZARODZIEJKA TEATR** Telef. 1104
Gdynia, ul. 10 Lutego vis a vis Banku Polskiego.

Dziś i dni następne! Dziś i dni następne!

I. program. Dźwiękowy film Paramountu p. t. „Pogarda śmierci” W rolach głównych: RICHARD ARLEN i MERY BRIAN.

II. program.
Wzruszający dramat, owiany niezwykłym bohaterstwem z czasów wielkiej wojny p. t. „Na pokładzie łodzi podwodnej”
W rolach głównych: CARL DE FOGT, ANGELO FERRARI i ERITZ KORTNER.
Seanse: o godz. 5, 7 i 9. W niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9.

Wielki Wybór Największy Magazyn Instrumentów Muzycznych



oraz gramofonów i płyt wszelkiego rodzaju. Artykuły męskie jak palta, kurtki, spodnie, czapki, koszule, krawaty i t. p. najlepszej jakości po cenach niskich, stale na składzie. Także wyroby stalowe skórzane i artykuły piśmiennicze tanio do nabycia.

Rzetelna obsługa Rzetelna obsługa

LUDWIKA BUKOWSKA. GDYNIA. ul. Portowa koło Dębu

Na marginesie ubiegłego tygodnia

Która najpiękniejsza z nich — Zdrowy humor na wyciu — „Ojczysta” w robocie

Gdybym był Parysem, gdybym siedzi przez lasy i gdybym ujrzał (zamiast trzech znanych z mitologii bogiń) 13 kandydatek na „Miss Grudziądz” i dwie „Wice-Miss” — byłbym w niemym kłopotcie.

Na szczęście nie jestem Parysem, po drugie nie mam futra i o tej porze po lasach chodzić nie mogę, a po trzecie nikt mnie nie zmusi do wybierania.

Niech się inni martwią — ci, którzy głosują na najpiękniejszą grudziądzankę podczas seansów w kinie „Gryf”.

Ba, ale ci właśnie wcale się nie martwią — przeciwnie — poprostu pękają ze śmiechu pod czas wyświetlania kandydatek na ekranie.

Dlaczego tak się dzieje — zostanie niewądnym tajemnicą, której ja balbym się docho-

dzić, aby się nie narazić na wieczysty gniew trzynastu dziewic (co za fatalna liczba)!

I wogóle od niejakiego czasu dzieją się w Grudziądzu niesamowite historie, rzeczy, że tak powiem, o których się największym filozofom nie śniło.

Proszę tylko posłuchać.

Na wyciu bezrobotnych, których według sprawozdania policyjnego było 1500, a według obliczeń przyjdzie 5000 osób, postanowiono zażądać przeniesienia Biura Państwowego Urz. Pośrednictwa Pracy do lokalu, w którym był bufet zaopatrzony w trunki, tudzież ciepłe i zimne zakąski np. do „Domu Towarzystw”.

Podobno istniał również projekt zaistalowania przy Państw. Urz. Pośr. Pracy orkiestry damskiej i bilardów. Projektu tego jednak w rezolucji nie zamieszczono.

Właściwie niema się z czego śmiać — żądanie jest natężonej słuszne. Przecież cały

Z dnia

CZUJ DUCH!

Szwabskich agentur tajemne ogniska,
Ploną nocami wciąż na polskiej ziemi,
Szpiegostwo klami lapczywemi błyska
A upiór wojny czai się za niemi. —

Czuj duch Polaku, wyteż wzrok sokoli,
Język niech myśli wszystkich nie wygada
Słowa do obcych cedź chłodno powoli
To jedna z licznych na szpiegostwo rada

Druga, ważniejsza — w tem się znów zamyka
Ze w tarć wewnętrznych niezbyt chlubnym
czasie

Niech rozszerzona partyjnicwa klika,
Nie daje wrogom ciągle żeru w prasie! —
M. S.

KRONIKA

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Poniedziałek Arkadiusza

Wtorek Weroniki p.

wtorek
13
stycznia

— Stan wody w Wiśle z dn. 10. 1.: Zawichost + 1,98, Warszawa + 2,64, Płock + 1,70, Toruń + 1,10, Fordon + 1,16, Chełmno + 0,89, Grudziądz + 1,06, Korzeniewo + 1,18, Piekło + 0,26, Tczew + 0,14, Einlage + 2,10, Schiewenhorst + 2,28.

— Nocny dyżur aptek. Do dnia 14 stycznia br. włącznie dyżuruje apteka pod „Lwem“ Rynek Nowomiejski.

Repertuar kin:

Palace, kino dźwiękowe: „Neapol, śpiewające miasto“.

Mars, ul. Warszawska: Królowa puszczy.

Światowid, ul. Prosta: Błąd ojca.

Słońce, ul. Strumykowa: Brygada śmierci.

Corso, ul. Prosta: Władca djamentów.

Z miasta

— Koncert na rzecz Opieki Rodzicielskiej. Zarząd Opieki Rodzicielskiej uchwalił urządzić w Teatrze Miejskim koncert symfoniczny specjalnie dla uczniów gimnazjów toruńskich, dla ich rodziców i wychowawców oraz dla wszystkich sympatyków naszej młodzieży gimnazjalnej w Toruniu i okolicy. Przygotować będzie orkiestra 63 p. p. pod batutą p. por. Grabowskiego bezinteresownie. Wybrany na ten cel komitet przygotowuje imprezę tę na niedzielę, 18. b. m. o godz. 12-tej.

— Dancing w Esplanadzie. Klub sportowy Rodziny Wojskowej urządza we wtorek, dnia 13 stycznia o godz. 8 wiecz. w sali Esplanady dancing.

— Nowa placówka. W sobotę otwarty został przy ul. Królowej Jadwigi 2, narożnik ul. Prostej, skład artykułów drogerijnych, toaletowych, malarskich i domowego użytku pod firmą „Nowa Drogerja“. Właśc. nowej drogerji jest p. L. Rzymkowska, żona właściciela hurtowni drogerijnej na Mokrem, znanego na terenie naszego miasta kupca. Nowej placówce „Szczęść Boże“!

— Ranny przy pracy. Podczas pracy w fabryce „Luban“ w Toruniu tryby koła zapędowego urwały wskazujący palec u prawej ręki robotnikowi Wiśniewskiemu Janowi, zam. przy ul. Staszica nr. 1. Rannego przewieziono do Szpitala miejskiego.

— Złodziejce węgla. Podczas obławy policyjnej zarządzonej na terenach dworca Toruń-Mokre, aresztowano 16 osobników, przy których znaleziono węgiel skradziony z wagonów i ze składnie kolejowych. Węgiel zwrócono władzom kolejowym.

Kalendarzyk karnawałowy

— Zabawa karnawałowa Pulku Manewrowego Artylerji odbędzie się dnia 7 lutego br.

Kuch towarzyszy

— Zebranie tymczasowego zarządu WCZS. Gryf odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 19,30 w lokalu Brama Mostowa. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— Zebranie organizacyjne kółka dramatycznego przy Z. S. W dniu 12 stycznia b. r. w lokalu oddziału toruńskiego Z. S. odbędzie się zebranie organizacyjne kółka dramatycznego oddziału Z. S. w Toruniu. Zarząd oddziału, w związku z rozpoczęciem prac w dziedzinie wych. ob. na terenie oddziału, doceniając rolę wychowawczą i kulturalną przedstawień amatorskich w Z. S., poczynił odpowiednie kroki, by zapewnić z jednej strony odpowiedni dobór sił amatorskich, a z drugiej warunki materialne, od których zależy w wielkiej mierze pomyślność wszelkich wysiłków organizacji. Kierownictwo fachowe kółka dramatycznego przyjął na siebie ob. Szczęść Tadeusz okręgowy ref. wych. obywat.

„Dzień Pomorski” biednym dzieciom
Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci

W ubiegłą niedzielę odbyła się dawno zapowiadana przez nas Gwiazdka Dnia Pomorskiego dla najuboższych dzieci m. Torunia.

W jasnej, dobrze ogrzanej sali szkoły pomocniczej przy ul. Chelmińskiej zebrał się liczny tłum dziatwy wraz z rodzicami. Na mizernych twarzyczkach malowała się uciecha, a oczęta błyszczały z zaciekawieniem i radością. Stoly uginały się pod tajemniczymi pakunczkami, opatrzonymi nazwiskami obdarowanych dzieci, choinka przysłana przez panią prezesa Chodecką ślicznie ustrojona, jarzyła się światłem, wokół stołu gospodarzyły panie z Tow. św. Wincentego à Paulo i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Ks. Motylewski, uproszony przez naszą redakcję, zaintonował kolendę, którą chór głosów dziecięcych podchwycił radośnie, poczem w gorących słowach przemówił do zebranej

dziatwy, nauczając ją, jak modlitwą powinna się starać wywdzięczyć tym wszystkim, którzy „dobrze jej czynią“. Następnie w im. „Dnia Pomorskiego“ przemówiła p. Żelska-Mrozowicka do maleńkich gości, podkreślając pragnienie naszego wydawnictwa nawiązania jak najserdeczniejszych węzłów z całą ludnością Torunia. Chcielibyśmy bardzo, aby, zwłaszcza najubożsi czytelnicy naszego pisma, reprezentowani przez rodziców zgromadzonej na gwiazdce dziatwy, zwracali się do nas zawsze jak do swoich przyjaciół, dzieląc się z nami swymi troskami, którym na łamach naszego pisma pragniemy zawsze służyć wedle możliwości.

Pani prezesa Chodecka w serdecznych słowach powitała dzieci, mówiąc im, że za grzeczne sprawowanie gwiazdki jest ich nagrodą. Zkolei nastąpiło rozdanie darów.

Na tem miejscu pismo nasze zwraca się raz

jeszcze z najgorętszym podziękowaniem do ks. Motylewskiego za łaskawe wzięcie udziału w naszej uroczystości. Serdeczne słowa podziękowania składamy Szan. Paniom z Tow. św. Wincentego à Paulo za łaskawe przybycie i skierowanie do nas dzieci, a więc p. d. rowej Zapalowskiej, p. Tarnowskiej, p. d. rowej Trzaskowej, p. Gorczyńskiej, p. Janowskiej i p. Briksowej.

Pani prezesa Chodeckiej i paniom mająrowej Kulickowskiej, Grosowej, Lorkiewiczowej, Gizińskiej, Erhardtowej, Przysieckiej, Halpernowej, Stachowskiej, Husarskiej, Krukowskiej i p. Gniadównej ze Związku Pracy Obyw. Kobiet, gorąco dziękujemy za możność trudne i męczące a doskonałe i sprawne zorganizowanie całej imprezy, kierownikowi szkoły pomocniczej p. Grabowskiemu za użyczenie nam lokalu, a paniom nauczycielką za pomoc w całej uroczystości.

Osobne wyrazy wdzięczności należą się z naszej strony i tym pp. kupcom, którzy po wyjątkowo niskich cenach dostarczyli nam towaru lub bezpłatnie dołożyli część darów.

P. Buza dostarczył nam za 65 złotych bezpłatnie darów dla naszych biednych dzieci.

Pani Dalkowska również szereg ciepłych rzeczy, oprócz tego p. Rozeń, p. Hoffman za wyjątkowo niską cenę i p. Jarciniński.

Obdarowano 68 dzieci najuboższ. ze wszystkich czterech parafii m. Torunia, część dzieci ze szkoły pomocniczej przy ul. Chelmińskiej, gdzie gromadzi się największa nędza naszego miasta, i dzieci z Opieki nad matką i dzieckiem, pozostające pod opieką p. prezydentowej Boltowej, dzieci najbiedniejsze z mrocznych nor Dębowej Góry i baraków dla bezrobotnych.

Na pamiątkę tej miłej i podniosłej uroczystości, która się odbyła w niezmiernie ciepłym i serdecznym nastroju, odbyła się fotografia całej grupy naszych maleńkich gości, którą wkrótce zamieścimy w naszym piśmie. (zm)

O odnowienie „Dworu Artusa“

Godność Torunia wymaga aby jego jedyna sala reprezentacyjna wyglądała conajmniej przyzwoicie.

Nie można tego dziś niestety powiedzieć o przepięknych kiedyś salach „Dworu Artusa“. Zbrukane ściany Dworu, latane witraże jego okien, zaciekające sufity — robią wrażenie oplakane. Mowy być nie może o urządzeniu tam jakiegos poważniejszego zebrania czy przyjęcia, na które naprz. przybyłyby mogli wysocy dostojnicy państwowi, dyplomaci.

Bale, rauty i t. zw. czarne kawy — odbywające się tam, nota bene, po parę razy w ciągu

tygodnia — radzą sobie zastawieniem ścian kobiercami, dekoracją sufitów, zalepianiem białych szyb okiennych i zwożeniem mebli z miasta... bo na rozległych salach reprezentacyjnych Torunia niema dostatecznej ilości krzesel, stołów itp.

Tęgo stanu rzeczy dłużej tolerować nie można. Władze miejskie teraz właśnie zastawiając się nad budżetem miasta, winny pomyśleć o tej sprawie. Trzeba przecież pamiętać, że Toruń to nie Pipidówka a stolica Pomorza.

Śmierć przecięła pasmo strasznych cierpień

Choroba i brak pracy powodem samobójstwa

W nocy z soboty na niedzielę popełnił samobójstwo 36-letni Leon Sławiński, zamieszkujący Okopy Kozackie Góry.

Oto treść suchego komunikatu policyjnego.

W ramiona tragicznej śmierci, której grozę powiększają jeszcze towarzyszące jej okoliczności, pchnął Sławińskiego ciężka, nieuleczalna choroba. Nieszczęśliwy cierpiał na raka żołądka. Kuracja, którą Sławiński przechodził w Kasie Chorych, drobna tylko i chwilowa ulgę przyniosła jego cierpieniom. Później do tej ciężkiej i bolesnej troski doszły inne kłopoty: Sławiński był od dłuższego czasu bez pracy. Kuracja uległa przerwaniu. Bezlitosny rak toczył dalej biedne ciało nieszczęśliwego, które, szarpane okropnymi boleściami, wilo się

bezsilnie na łożu cierpienia. Chwilami boleści przybierały takie rozmiary, iż chory odczołgał od zmysłów. Gwałtowny taki atak nastąpił u chorego w sobotę po południu. Na okropne te cierpienia patrzyła w niemy rozpacz żona chorego, bezradna i bezsilna wobec strasznej potęgi niszczycielskiej choroby. Noc po bolesnym ataku w sobotę zdawała się przynieść pewną ulgę choremu.

W nocy kiedy żona chorego przebudziła się nagle około godz. 1, zmroził krew w jej żyłach straszny widok: u łóżka wisiały zimne już zwłoki jej małżonka. Boleści snów tak przybrały miarę, iż przetrwały już siły chorego. Nieszczęśliwy szakał i znalazł ukojenie w ramionach dobrowolnej śmierci.

Roczne walne zebranie
Zw. Drogerzystów — obwód pomorski

W ubiegłą niedzielę odbyło się w salach „Dworu Artusa“ roczne walne zebranie Związku Drogerzystów — Obwód Pomorski. Obrady zagal w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Wellengera, wiceprezes p. Skrzypczak z Torunia, witając sekretarza Związku Głównego p. Gadebusza z Poznania, pułk. hr. Brezego, przybyłych członków oraz przedstawicieli prasy.

Przed przystąpieniem do porządku obrad zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłego członka s. p. Kłoniczkiego. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania nastąpiło sprawozdanie członków zarządu z rocznej działalności. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Joachimczyk z Grudziądza, poczem skarbnik komisji szkolnej p. Lange z Grudziądza zapoznał zebranych ze stanem kasy komisji. Całokształt pracy w roku sprawozdawczym przedstawił sekretarz p. Sikora z Torunia. Zebrań odbyto w ub. roku 6 ponadto odbyto 3 konferencje z przedstawicielami władz. Korespondencji wysłano 682. Członków liczy obwód 78 (Związek cały 1200). Z kolei p. Pruchniewski z Wąbrzeźna zdał sprawozdanie w imieniu komisji rewizyjnej, wnosząc o uchwalenie ustępującego zarządowi absolutoryjum. Po wyrażeniu zarządowi uznania za pracę i uchwaleniu absolutoryjum przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem wybrano p. Tadeusza Skrzypczaka z Torunia, wiceprezesem p. radcę Klimka z Grudziądza. W skład zarządu weszli pp. Konrad Sikora — sekretarz, W. Tuszyński (Grudziądz) — zastępca sekretarza, Edmund Hanczewski (Grudziądz) — bibliotekarz, Joachimczyk (Grudziądz) — skarbnik, jako radni pp. Wellenger (Działdowo), Wawrzynowicz

(Tuchola), radca Olejniczak (Toruń), Pruchniewski (Wąbrzeźno), Gałdyński i Rzymkowski (Toruń). Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Tomczaka (Brodnica), Baralkiewiczową (Toruń). W skład komisji szkolnej weszli pp. radca Klimek (Grudziądz) jako prezes, Hanczewski (Grudziądz) jako sekretarz, Lange (Grudziądz) jako skarbnik, oraz pp. Wawrzynowicz (Tuchola), Wietrzyński (Wąbrzeźno) i Wellenger (Działdowo).

W wolnych głosach obszerną dyskusję wywołała sprawa książki „Skarbnica Wiedzy“, wydanej przez niejakiego Janika z Torunia. Książka ta zawiera cały szereg fałszywych przepisów na wszelkiego rodzaju choroby. Przeszczegano przed jej nabyciem i uchwalono zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do władz o wydanie zakazu sprzedaży. Następnie podano do wiadomości zebranych komunikat Związku Głównego o nowo utworzonym się Związku, który zrzesza wszystkich kupców handlujących artykułami fotograficznymi.

O stosunku Związku Drogerzystów do Rady Drogistowskiej, oraz o stosunku Związku do Rady Naczelnej Zrzeszeń Gospodarczych referował p. Gadebusch z Poznania. Następnie p. Sikora poruszył sprawę rewizji w drogerjach, przeprowadzonej przez inspektora farmacji przy Urzędzie Wojew., zwracając przytem uwagę na napisy, które winny być tłumaczone z łaciny na język polski, a nie niemiecki. Po omówieniu szeregu spraw natury wewnętrznej i organizacyjnej zebranie zamknięto.

Na wniosek p. Sikory po zebraniu gromadnie zwiedzono wystawę sztuki fotograficznej.

Nie tylko z doskonalej
MUCHNI słynie
Kanforowicz
(śniadalnia — ul. Szeroka)
lecz także
Z najlepszej kawy
szklanka ze śmietanką tylko 50 gr.
Zwybornej herbaty
szklanka 40 gr.

Tradycyjny opłatek
w Bractwie Strzeleckim

Bractwo Strzeleckie urządza w niedzielę, dnia 18. b. m. w sali „Strzelnicy“ przy ulicy Przedzamcze tradycyjną uroczystość łamania się opłatkami. W tym dniu Bractwo Strzeleckie obchodzi uroczyste rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Torunia.

Z sali sądowej

Rehabilitacja

Głośną była swego czasu sprawa aptekarza w Podgórzu p. Boguszewskiego, który aresztowany został pod zarzutem sfałszowania dyplomu aptekarskiego wydanego przez b. senat uniwersytetu w Moskwie. Przy konkursie rozpisany na aptekę Boguszewski przedłożył dyplom oryginalny, który następnie mu zwrócono. Dyplom ten podczas wypadku samochodowego zaginął Starania o duplikat nie odniosły skutku starania były zresztą utrudnione. Mimo że p. B. przedkładał szereg dokumentów, że był aptekarzem koncesję mu cofnięto jego aresztowano i sadzono w więzieniu. Sprawa ta w ciągu kilku lat była kilkakrotnie rozpatrywana przez Sąd okręgowy w Toruniu. B. stracił cały swój majątek. Sąd niemogąc dojść do sedna sprawy na podstawie amnestji w 1928 r. sprawę umorzył

Oskarżony jednak nie zgodził się na takie załatwienie i wniósł o przeprowadzenie rozprawy sądowej.

W sobotę 10 bm. sprawa ta była rozpatrywana ponownie przez Sąd okręgowy w Toruniu. Po przesłuchaniu oskarżonego i b. inspektora Urzędu zdrowia p. Wojciechowskiego i po przemówieniu obrońcy oskarżonego adw. Gutmana z Warszawy, Sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżonego, a kosza wszystkich kosztów praw należał na skarb państwa.

Czyżby magistrat Brodnicy bez celu budował wspaniały pałac zdrowia?

Występując zawsze w obronie rzeszy podatników miejskich wobec szeregu magistratów, które nienależnie względnie niecelowo gospodarzyły mieniem publicznym, omówiliśmy w sposób wyczerpujący budowę wspaniałego gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Brodnicy kosztem 317 tys. zł., którą to budowę przeprowadził Magistrat miasta Brodnicy dla wymienionej instytucji przy następujących warunkach umowy (w skróceniu):

Magistrat buduje gmach dla Pow. Kasy Chorych za pieniądze, pożyczone od tejże instytucji i zahipotekowane na gmachu na lat 10. Magistrat zobowiązuje się do oddania gmachu Pow. Kasie Chorych, przy czym dostawy prądu, opału i wody podejmuje się poniżej kosztów własnych, dzierżawy zaś się wyrzeka.

Wykazaliśmy jak niesłychanie naiwną była umowa, bo najprostszym dla Zarządu Pow. Kasy będzie przecież wystawienie gmachu po latach 10 na licytację, kupienie go za np. 100 tys. zł. (nikt inny tego rodzaju gmachu nie kupi) i uzyskanie zł. 217 tys. gotówką od miasta, które za wyszczególnioną hipotekę odnowiada całym swym majątkiem i siłą podatkową także w wypadku, gdy wartość obiektu jest mniejszą od sumy na nim zahipotekowanej.

Życie jednakże gorszego jeszcze zamierza podobno spłacać figla Magistratowi — który niestety dotknie nie znacznych członków jego, ale przede wszystkim szeroki ogół ludności.

Dowiadujemy się bowiem, że Powiatowa Kasa Chorych w Brodnicy, w związku z zamierzoną reorganizacją kas chorych, ma ulec likwidacji, ponieważ nie obejmuje przewidzianych nowym projektem 10 tys. ubezpieczonych. Donoszą nam, że w związku z powyższym cały personel Pow. Kasy Chorych w Brodnicy otrzymał zwolnienie z dniem 1 marca rb.

W ten sposób stratedzy z Magistratu znaleźli się wraz ze swym świetnym pałacem z bajki — na losy, a straty ludności placacej podatki i pracujące byłyby nieobliczalnie — miastu zaś zagrażałaby poprostu katastrofa gospodarza.

Gdybyśmy byli złośliwi, proponowalibyśmy innym twórcom zmianokwanej umowy np. otwarcie... music hallu albo obserwatorium astronomicznego w onróżnionym gmachu.

Rada Miejska miasta Brodnicy, w której byli, jak wspominaliśmy —

Konkurs nauczycielski

Konkurs na płatny urlop dla kandydatów na pierwszy rok studjów w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie w roku szkolnym 1931-32 został w tych dniach ogłoszony przez władze szkolne. Podania o przyjęcie do Instytutu nauczyciele szkół powszechnych mogą składać w drodze służbowej w terminie do dnia 1 marca r. b. Warunkiem przyjęcia jest egzamin wstępny. Szczegóły konkursu zostały podane do wiadomości organizacjom nauczycielstwa szkół powszechnych oraz będą ogłoszone w dzienniku urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P.

Zjednoczenie pomorskich organizacji robotniczych

Istniejące w Grudziądzu zrzeszenie klasowych związków zawodowych oraz chrześcijańskie zjednoczenie zawodowe „Praca” na wspólnej konferencji swych przedstawicieli postanowiły jednogłośnie zlikwidować oba powyższe stowarzyszenia na terenie całego Pomorza i bez żadnych zastrzeżeń przyłączyć się do Generalnej Federacji Pracy, której ideologia i program, jak również dotychczasowa działalność, dają największą gwarancję rzeczywistej ochrony interesów pracowniczych przy równoczesnym całkowitem zachowaniu stanowiska państwowego. Obie wymienione organizacje posiadają na terenie Pomorza znaczne wpływy i liczne oddziały powiatowe.

ludzie przewidujący smutny finał niecelowej umowy, — przewinienie Magistratu będzie musiała osłabić w skutkach.

Czas dziś, — by Rada Miejska głęboko wejrzała w sprawę omawianą i by usilnym staraniem u odpowiednich władz uzyskała przynajmniej utrzymanie oddziału kas chorych w Brodnicy, co wobec centralnego położenia miasta jest zupełnie racjonalne.

Echa posiedzenia Rady Miejskiej w Starogardzie Niedoleżne przewodnictwo czy manewr polityczny

Wracając do ostatniej wzmianki o posiedzeniu Rady Miejskiej dowiadujemy się, że zaszła na posiedzeniu znowu nieformalność. Niewiadomo czy te nieformalności stają się w naszej Radzie tradycyjne czy też jest to brak zaufania ze strony p. przewodniczącego do nowego członka Rady, który wchodzi w jej skład w drodze zwykłego następstwa.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że na ostatnim posiedzeniu grudniowym przyjęto do wiadomości rezygnację radnego Raszczy i na najbliższym posiedzeniu Rady miał być wprowadzony w urząd radny p. Pawełczyk. Uchwała powyższa została ujęta protokołem. Tymczasem chwilej się już dzisiaj większość spostrzegła się najprawdopodobniej że na pierwszym posiedzeniu styczniowym ma być dokonany wybór przewodniczącego i reszty członków przyjdym. Zauważono też zapewne że w narodowo-emperskiej twierdzy zaczęły się usuwać umocnienia, przestały skutkować listy upominające o obowiązku wytrwania przy sztandarze opozycyjnej wię-

Założony w miesiącach letnich Związek drobnych rolników i osadników Pomorza, zwołany na dzień 28. ub. m. walne zebranie do Teżewa. Po mszy św. rozpoczęły się obrady w sali Hali miejskiej. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku złożył sekretarz p. Pujanek, wskazując jednocześnie, jakimi drogami winien kroczyć Związek na przyszłość, domagając się od władz państwowych realizacji swych postulatów. Związek zwał, zacząć będzie bezwzględnie dziką parcelację, która dotychczas niejednokrotnie miała miejsce, a przy której osadnicy prowadzić musieli ży-

cie zupełnie anormalnie, mieszkając w norach, co wykorzystywała wroga nam propaganda na Pomorzu. Związek starać się będzie, aby osady wszystkich osadników były szacowane równomiernie, gdyż niejednokrotnie stwierdzono, iż osady z mniejszych majątków są szacowane zbyt wysoko, a skutkiem tego osadnicy nie są w stanie odpowiednio gospodarzyć. Związek poczyni dalsze starania o złagodzenie egzekucji Urzędu Ziemińskiego, gdyż ciężki kryzys gospodarczy, szczególnie drobnym rolnikom, niejednokrotnie nie pozwala na czas wywiązywać się ze swych zobowiązań. Organizacja dążyć będzie do tego, aby osadnictwo pomorskie stało się silnie od samego początku i dlatego starać się będzie, aby Urząd Ziemiński przy wprowadzeniu na osadę udzielał kredytu w kwocie 7.500 zł. i to w przeciągu 4 tygodni, gdyż tylko wtedy osadnik może się racjonalnie zagospodarzyć. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Szpajda, Hepka, Kaleta, Gorajski, Mazurowski, Milewski, Mierzwa, Zukowicz i Kogut. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium, a w skład nowego wybrano pp.: prezes — Kaleta z pow. kartuskiego, wiceprezesi — Mazurowski z pow. tczewskiego, dr. Zemke z Czerska, Hepka z pow. chojnickiego, Zukowicz z pow. starogardzkiego, sekretarz — Pujanek z pow. chojnickiego, zastępca sekretarza — Kogut z pow. kościerskiego, skarbnik — Gorajski z pow. starogardzkiego. Do sekcji parcelacyjno-osadniczej wybrano pp.: dr. Zemkego, Milewskiego, Szpajdę, Waltera, Maciejewskiego, Łukowicza i Koguta. Do sekcji organizacyjnej pp.: Łukowicza, Baradzieja, Mierzwa, Władysława, Padziola i Unilewskiego. Do sekcji kredytowo-podatkowej pp.: Hepkę, Mazurowskiego, Leona Felskiego, Unilewskiego, Gorajskiego i Szpajdę. Do sekcji kulturalno-oswiatowej pp.: Kaletę, Łukowicza i Ulańskię. W obradach wszystkich sekcji z upoważnienia zebranych brał udział sekretarz p. Pujanek.

Na zebraniu poruszono sprawę napaści niemieckiej na całość granic Polski, a zebrani jednogłośnie potępiili wrogą propagandę niemiecką, domagającą się ziemi pomorskiej, postanawiając jednocześnie bronić całości ziemi Rzeczypospolitej. Osadnicy uważają, iż najlepszą odpowiedzią na zakusy niemieckie jest obsadzenie całego Pomorza drobnymi osadnikami rolnymi, który stać będzie na straży ziemi pomorskiej.

Po odczytaniu całego szeregu rezolucji, zamknięto obrady, poczem nowoobрани zarząd udał się do p. starosty, przedstawiając mu postulaty zjazdu osadników Pomorza.

Podgórz

— Bacność podoficerowie rezerwy. Do roczne walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 14. bm. o godz. 20 w lokalu p. Skrzypnika.

— Kolenda. Z dniem dzisiejszym rozpoczęła się kolenda parafjalna w godzinach od 15 do 22-giej.

— Z Bractwa Kurkowego. W skład nowego zarządu Bractwa Kurkowego weszli następujący panowie: prezes Chronowski A., zast. prezesa dr. Bolewski, sekretarz Schulz E., zast. sekretarza Nowak J., skarbnik Jędrzejewski, komendant Noga Cz., zast. komendanta Wierchowski, strzelec Piotrówicz, zast. strzelca Megger, komisja rewizyjna Wiśniewski, Kosidowski i Rzepkiewicz, poczet sztabowy Megger, Noch i Piotrowicz, sąd honorowy Nowak, Tokarz i Skrzypnik.

— Katastrofa samochodowa. Nieostrożna jazda rowerzysty robotnika kolejowego Wład. Mendlewskiego z Wielkiej Nieszawki spowodowała katastrofę samochodu DZ 2437, prowadzonego przez szofera Kamclewskiego z Czerska. Wypadek zdarzył się w piątek o g. 10,30 w Podgórzu. Nieostrożny rowerzysta nie usunął się na sygnał nadjeżdżającego samochodu, który wymijając rowerzystę najechał na latarnię uliczną. Latarnia została wywrócona a samochód uległ uszkodzeniu. Jadący pasażer i właściciel samochodu Dr. Goldschmidt z Czerska doznał ciężkich obrażeń cielskich. Szofer wyszedł bez szwanku. Natomiast rowerzysta czempredziej umknął, lecz został rozpoznany.

Tczew

— Osobiste. Wiceburmistrz miasta Tczewa p. radca Karol Hempel ze swą małżonką obchodzili w ub. piątek 25 lecie pożycia małżeńskiego. Zasłużonemu Jubilatowi i Jego Małżonce składamy serdeczne „Szczęść Boże”, na dalsze lata.

Zielone dni w pow. świeckim

Po myśli programu Zarządu Powiatowego P. T. R. na rok 1930-31 odbędą się jednodniowe kursy rolnicze w powiecie świeckim według następującego programu:

- Łązek, poniedziałek 19 stycznia o 14 w sali p. Milewskiego;
- Lniano, wtorek 20-go stycznia o 14 w sali p. Seidla;
- Świecie, środa 21 stycznia o 13-iej w sali Strzelniczej;
- Gruczno, czwartek 22 stycznia o 14 w sali p. Wolszlegiera;
- Pruszcz, piątek 23 stycznia o 14 w sali p. Seidla;
- Serock, sobota 24 stycznia o 14 w sali p. Domańskiego;
- Lubiewo, poniedziałek 26 stycznia o 14 w sali p. Klóski;
- Świekatowo, wtorek 27 stycznia o 14 w sali p. Gołębińskiego;
- Bukowiec, środa 28 stycznia o 14-iej w sali p. Czajkowskiego;
- Jeżewo, w czwartek 29 stycznia o 14 w sali p. Wąsikowskiego;
- Drzyceim, piątek 30 stycznia o 14-iej w sali p. Schramkego;
- Osie, sobota 31 stycznia o 14 w sali pana Smeji;
- Dragacz, wtorek 3 lutego o 14-iej w sali p. Kukulskiego;
- Nowe, środa 4-go lutego o 13-iej w sali p.

Borkowskiego;

Komórk, czwartek 5 lutego o godz. 14 w sali p. Pulkowskiego;

Lipinki, piątek 6 lutego o godz. 14 w sali p. Kalinowskiego.

Tegoroczne wykłady rolnicze poświęcone zostaną bardzo ważnemu i bardzo zaniedbanemu zagadnieniu rolniczemu: nawożeniu roli.

W każdej z powyższych wymienionych miejscowości wygłoszone zostaną następujące referaty: Co czynić w celu przewyciężenia kryzysu gospodarczego, referent Kowalski, starosta. Obornik, jego wartość, przechowywanie i stosowanie, referent Kiernicki, powiatowy instruktor rolny. Kompost i nawozy zielone — referent Jagła, dyrektor Szkoły Rolniczej w Świeciu. Stosowanie sztucznych nawozów — referent inż. Markowski, kierownik Koła Doświadczalnego, na podstawie 3-letnich doświadczeń w powiecie świeckim.

Referaty ilustrowane będą bogatym materiałem wykresowym.

Zarząd Powiatowy P. T. R. apeluje do wszystkich rolników w powiecie — bez względu na to, czy są członkami Kółka Rolniczego czy nie, żeby skorzystali z tej niezwyklej okazji gruntownego zapoznania się z najważniejszą kwestją rolniczą, jaką jest nawożenie roli.

W celu skorzystania z wykładów wybrać można sobie tę miejscowość, która jest dla danego rolnika najdogodniejsza.

Zegarki dla ociemniałych inwalidów

Każdy ociemniały inwalida wojenny ma prawo otrzymania na koszt skarbu państwa specjalnego zegarka dla ociemniałych. Zegarki te posiadają wypukłe liczby, zapomocą których ociemniały dokładnie może orjentować się w czasie. O otrzymanie takich zegarków inwalidzi wojenni winni wnieść podania do referenta inwalidzkiego odnośnego starostwa.

Tuchola

Z Kasy Chorych. Rada Powiatowa i Zarząd tut. Kasy Chorych zostały rozwiązane. Z dn. 2 bm. objął urządowanie komisarz rządowy p. Bronisław Hanzlik.

— S. M. P. W Bładowie odbyło się walne

zebranie S. M. P. Ze sprawozdań rocznych widać, że organizacja rozwija się znakomicie. Dochód wynosi w ub. r. 1520 zł, biblioteka liczy około 60 tomów, zebrań odbyło się przeszło 30.

— Z Rady Miejskiej. W ub. środę odbyło się pierwsze zebranie nowej Rady Miejskiej. Przewodniczył p. Muszyński, najstarszy wiekiem radny. Na porządku dziennym był wybór zarządu i komisji. Przewodniczącym wybrany został p. dr. Maksymilian Prais, wiceprezesem p. Pacer, sekretarzem p. Praśniewski. Wybory do różnych komisji odbywały się w ten sam sposób, co do przyjdym, tj. na komendę „głowy” większości, która powstała dzięki sprytnym machinacjom przywódcy N. P. R. z przedstawicieli robotników i rzemieślników. Oczywiście większość ta jest zupełnie przypadkowa. Rokować jej długiego żywota nie można.

Rolnictwo w preliminarzu budżetowym

W preliminarzu budżetowym na rok 1931/32 złożonym przez Rząd do Sejmu, wydatki na cele rolnicze przewidziane zostały w następujący sposób:

Ministerstwo Rolnictwa. Wszystkie wydatki tego ministerstwa przewidziane zostały w sumie 51 milj. zł., podczas gdy na rok 1930/31 preliminowano 59,8 milj. zł., nastąpiła więc znaczna redukcja zamierzonych wydatków.

Poszczególne wydatki przedstawiają się w sposób następujący (w nawiasie podane są odpowiednie liczby za rok 1930/31): zarząd centralny 2.775 tys. zł. (3.113 tys. zł.), wojewódzkie wydziały rolnictwa i weterynarii — 13.875 tys. zł. (12.539 tys. zł.), jak widać ten dział pracy Ministerstwa Rolnictwa nie tylko nie będzie umniejszony, lecz przeciwnie — należy raczej oczekiwać, iż praca wojewódzkich wydziałów rolnictwa i weterynarii ożywi się bardziej niż dotychczas. Jest to zgodne z dotychczasową akcją ministerstwa, które w ciągu b. roku systematycznie rozszerza zakres działań, a równocześnie i personel, wydziałów wojewódzkich.

W szczególności odnosi się to do weterynarii, a przede wszystkim do walki z chorobami zakaźnymi, na które przeznaczono w preliminarzu sumę 5.800 tys. zł. (4.327), to jest o 1,5 milj. zł. więcej niż w bieżącym roku budżetowym.

Znaczne obciążenia nastąpiły w zakresie popierania produkcji rolnej, na którą projekt rządowy przeznaczają 15.715 tys. zł. (23.445 tys. zł.), a w szczególności w dziale zasiłków na popieranie melioracji — z 5 milj. zł. w obecnym okresie budżetowym do 3 milj., zasiłków na popieranie wytwórczości roślinnej drobnego rolnictwa — z 2.800 tys. zł. do 400 tys. zł. — zasiłków na podniesienie hodowli i rybactwa z 6 milj. do 4 milj. zł. i t. d.

Na szkolnictwo i oświatę rolniczą preliminarz przewiduje 8.451 tys. zł. (9.237 tys. zł.).

Budżet państwowych zakładów badawczych wynosić ma 3.308 milj. zł. i tylko nieznacznie różni się od obecnego. Również i w przewidywanych wydatkach państwowych zakładów wychowu koni, wynoszących 5.221 tys. zł. (5.780 tys. zł.) nastąpiło jedynie zmniejszenie przewidywanych kosztów utrzymania stadnin i stad o około 500 tys. zł. Wydatki nadzwyczajne Ministerstwa Rolnictwa w wysokości 1.654 tys. zł. przewidziane są przede wszystkim na konieczne prace budowlane.

Wydatki Ministerstwa Reform Rolnych przewidywane są w wysokości 53.100 zł. wobec 61.707 tys. zł. preliminowanych na obecny rok budżetowy. Na zarząd centralny przewidziano 2.461 tys. zł. (2.782 tys. zł.), na urzędy ziemskie 11.013 tys. zł. (12.799 tys. zł.), widzimy więc, że w obu tych pozycjach nastąpiła pewna choć nieznaczna zmniejszenie. Natomiast poważnie obniżył się dział pomocy kredytowej

i opieki nad gospodarstwami powstałymi w wyniku przebudowy ustroju rolnego, projektowany w wysokości 13.760 tys. zł. (19.624 tys. zł.), gdzie przede wszystkim paragraf: „dotacje na fundusz zapomóg i kredytu ulgowego”, który w bieżącym okresie budżetowym wyrażał się liczbą 8.546 tys. zł. został w nowym preliminarzu obniżony do 2,5 milj. zł. Dział „prace techniczne” nie uległ większej zmianie i wynosi 22.341 tys. zł. (23.601 tys. zł.). W budżecie nadzwyczajnym ministerstwa przewidziano 3.325 tys. zł. (2.900 tys. zł.) na fundusze specjalne, t. j. na dotacje na ulgowe oprocentowanie i bonifikatę należności Skarbu Państwa i Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytów udzielanych przy przebudowie ustroju rolnego oraz w listach zastawnych i na dopłaty Skarbu Państwa na fundusz obrotowy Reformy Rolnej.

KARTUZY

— Gwiazdka w szkole powszechnej odbyła się przy licznych udziałach rodziców i gości, na którą przybył również ks. naczelnik Strugulski z Torunia. Dzięki ofiarności magistratu, który złożył 200 zł., jakoteż obywatelstwa, które pospieszyło z datkami w kwocie 116 zł. oraz różnymi artykułami, jak ciepła odzież itp. — można było obdarować wszystkie dzieci. Na program tej uroczystości składały się śpiewy, deklamacje i przedstawienie teatralne. Dzieci ku zadowoleniu obecnych z ról swych dobrze się wywiązały. Na zakończenie urządzono zbiórki na bibliotekę szkolną i zebrano 31,10 zł. i 2,30 guldenów.

— Osobiste. Starszy przodownik Policji Państwowej p. Kędziora Stanisław, odznaczony został brązowym krzyżem za gorliwą pracę na polu bezpieczeństwa publicznego

— Na ubogich m. Kartuz złożyli państwo Christowie z okazji srebrnych godów małżeńskich 100 zł.

— Walne zebranie Tow. Gim. „Sokół” odbyło się w „Kaszubskim Dworze” przy udziale 20 członków. Zebranie zajął p. prezes Okoniewski. Jak wynika ze sprawozdań rocznych, Towarzystwo „Sokół” liczy członków nieczynnych 23, a czynnych tylko 14. Stan kasy wynosi w dochodach 2.717,06 zł., w rozchodach 2.114,09 zł.; w kasie pozostaje 602,97 zł. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Okoniewski — prezes, dr. Borowski — wiceprezes, Trzebiatowski — sekretarz, Brzeziński — skarbnik, Labuda — gospodarz, Bakówna — naczelniczka i Lippert — naczelnik; do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Walentowskiego, inż. Szydelko i Szwarcę.

Papowo Toruńskie

— Nowe kolo BBWR. w Grębocinie. W dniu 4. b. m. odbyło się zebranie organizacyjne BBWR. Kola Wójcowskiego, obejmującego wieś Grębocin, Lipniczki, Rogowo i Rogówko. Na zebraniu przyjęto regulamin Kola i omówiono program prac kulturalno-oświatowych na terenie wójtostwa. Wybory zarządu dały wynik następujący: prezes — Piekalski J. (Grębocin), wiceprezes — Kołodziej (Rogowo), sekretarz — Napierski W. i skarbnik Ruchwa J. (Grębocin).

— Z życia młodzieży. W dniu 6. bm. Kolo Oświatowo-Sportowe urządziło przedstawienie i zabawę na rzecz Związku Inwalidów Wojennych. Odegrano obrazki z życia szkolnego p. t. Strajk szkolny, Kolo Młodych Polek i baśń p. t. W krainie baśni. Liczne zebrana publiczność poparła prace młodzieży i szczytny cel.

Programy radiowe

Poniedziałek, 12 stycznia.

Warszawa: 12,10 muzyka; 13,10 komunikat meteorologiczny — po komunikacie dalszy ciąg muzyki; 15,00 komunikat gospodarczy; 15,50 lekcja języka francuskiego; 17,15 „Najwięksi konsumenci w świecie zwierzęcym”, wygłosił prof. Stanisław Sumiński; 17,45 muzyka lekka; 19,25 muzyka; 20,15 pogadanka; 20,30 koncert popularny; 23,00 muzyka taneczna; 23,20 transmisja z kina „Apollo” filmu dźwiękowego „Na Sybir”, 23,45 muzyka taneczna.

Poznań: 13,05 koncert; 17,45 koncert popołudniowy; 19,00 „Film i kino”, wygłosił red. Stefan Werner; 20,40 „Z nad krawędzi” (wygłosił brat Cezary).

Wilno: 20,15 „Walkirja”, opera Ryszarda Wagnera.

Kraków: 23,00 „Wiadomości o wynikach największych badań archeologicznych w Polsce”, wygłosił dr. J. Zuruwski w języku angielskim.

SWIATOWID

Norma Shearer i znakomity Lewis Stone dają koncert gry w fascynującym arcyfilmie

„Błąd ojca”

Dziś w poniedziałek

premiera!

potężny dramat osnuty na tle gorącej miłości dwojga młodych ludzi. Piękne widoki, Bogata wystawa, Wzruszająca treść. Do tego świetny nadprogram!

DZWIĘKOWE KINO PALACE

Ostatnie dni!

JAN KIEPURA i BRYGIDA HELM

w najsłynniejszym i najdroższym filmie śpiewno-dźwiękowym

„Neapol śpiewające mięso”

Arcydzieło, które w tryumfalnym pochodzie przez wszystkie ekrany świata wywołuje niebawym zachwyty i entuzjazm. JAN KIEPURA w tym filmie przemawia do P. P. Publiczności i śpiewa po polsku pieśń Galla „Zejdź do gondoli mej”

Ceny miejsc z powodu olbrzymich kosztów filmu nieco podwyższona: Łoża 2,50. — I. miejsce 2 zł. — II. miejsce 1,20 zł. — dla szeregowców 80 gr

PRZETARG PRZYMUSOWY.
14. I. 31 o godz. 12 w połud. licytować będą w Bierzgowie za gotówkę najwięcej dającemu: skład kolonialny z towarami, 2 lustra, kanapę, zegar, 3 stoły, 10 krzesel, bielizniarkę, 4 krzesła ogrod., szafę na rzeczy, pulpity, piec żelazny i maszynę do szycia. Zbiór licyt. a p. Waltera Karola; o godz. 14 po połudn. w Siemieniu: 2 jałowice. Zbiór licyt. u p. Kamińskiego Franc. Kosiedowski, komornik sądowy w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
13. I. 31 o godz. 11 przed połudn. licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: regał sklepowy, tombank, 4 tryjery, 2 młynki do czyszczenia zboża, maszynę do szycia; o godz. 13 po połudn. przy ul. Św. Jerzego 14: 15 płyt marmur. i 2 wózki ręczne. Kosiedowski, komornik sądowy w Toruniu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
Dnia 13 stycznia o 11 sprzedaje u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: 2 obrazy; o 11,30 przy Chelmińskiej 6: kredens. 6054 Bartkowiak, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
Dnia 14 stycznia o 9,30 sprzedaje u Litkowskiego przymusowym przetargiem za gotówkę: fuzję, bryczkę; o 11 w Rogówku u Benecke: kompl. 3-lampkowy radioaparat, umywalkę. 6053 Bartkowiak, komornik sądowy.

LICYTACJA.
Dnia 13 stycznia 1931 o godzinie 11 sprzedaje u spedytora Sadeckiego w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za gotówkę na rachunek osoby trzeciej, którą dotyczy, dubeltówkę belgijską 16 bardzo mało używaną i dalekowiedz wojskowy Zeissa z futerałem. 6059 Piechowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 13 stycznia 1931 o godzinie 9,00 sprzedawcą będą przy Szosie Chelmińskiej 2 6 najwięcej dającemu za gotówkę garnitur klubowy gobelinowy, zegar stojący dębowy, biurko i obraz, o godzinie 9,30 przy Szosie Chelmińskiej 87: konia i wóz, o godzinie 11 u spedytora Sadeckiego: lustro, umywalkę, bufet, kanapę, dywan, obraz, 2 nocne stoliki, umywalkę, kanapę gobelinową i lustro. 6058 Piechowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 13 stycznia 1931 r. o godz. 11 przed połudn. sprzedawcą będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: urządzenie pokoju stołowego dębowego, urządzenie sklepowe składające się z repozytorjum wielkiego i repozytorjum ze skrzyniami, różne artykuły kolonialne, 3 ctr. mydła do prania, 1 ctr. cykorji Francka i Boma, 1 maszyna do dzielenia bułek, motor elektryczny, 2 płaszcze letni i zimowy, 2 obligacje na 20 zł. 6057 Łęda, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 13 bm. o godz. 11-tej licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: skrynię haceli, płaszcz damski, 2 płaszcze męskie, 2 bufety, umywalkę, biurko, lustro z konsolą, szafonierkę, 2 kanapy, zegar wiszący, stół, 20 kg. herbaty, 2 fotele gobelinowe. 6056 Janowski, komornik sądowy.

Postępowanie upadłościowe. Co do majątku Banku Ludowego Spółdz. z nieogr. odp. w Lubiczu wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 2 stycznia 1931 r. o godz. 12 przed połudn. postępowanie upadłościowe, ponieważ spółdzielnia jest stale niewypłacalna. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się Karola Mazura w Toruniu ul. Chelmińska 9. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 28 lutego 1931 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządcą masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzyteli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 21 stycznia 1931 r. o godz. 11 przed połudn. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 16 marca 1931 r. o godz. 11 przed połudn. Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 28 lutego 1931 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. 6055 Sąd Powiatowy.

Poszukuje
dwa lub trzy pokoje z kuchnią od 1 lutego lub zaraz. Zgłoszenia w Adm. „Dnia Kaszubskiego”. 6052

Drzewo
opalone sosnowe każdej jakości po cenach bezkonkurencyjnych wagonowo dostarcza odwrótnie największa i najsilniejsza Drzewa Opalowego Władysław Kryński Solec Kujawski tel. 18. Sprzedaję jedynie wagonowo 5757

Korepetycji
lekcji różnego typu udziela doświadczony nauczyciel. Na życzenie przybywa także do domu. Toruń, Mieszewicza 109, I. lewo. 6019

Przybłąkał
się pies — wilk. Zgłoszenie do „Dnia” 6051

„Zakopane”
pensjonat „BALKA” Z. mejskiego poleca pokoje jasne, słoneczne. Smaczne obfite utrzymanie, cena 21. 6049

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem donoszę Szan. Publiczności miasta Torunia i okolicy, iż z dniem dzisiejszym **otwieram w Toruniu** przy ul. Królowej Jadwigi 2 róg Prostej **skład artykułów drogerijnych, toaletowych, malarskich i domowego użytku.** Kierownictwo tej firmy powierzone jest fachowemu siłom, również moja długoletnia praktyka daje gwarancję jaknajlepszej obsługi. Polecając przedsiębiorstwo to Szanownej Publiczności, proszę o łaskawe poparcie. **F-ma Nowa-Drogeria w. l. RZYŃSKOWSKA** 6050

Tanie mięso
z uboju eksportowego
Prosimy zwracać uwagę na cenniki!
GRUDZIĄDZ ul. Chelmińska 40
ul. Koszarowa 16

MEBLE
wszelkiego rodzaju korzystnie na raty oddaje **B. Sroccka.** Toruń ul. św. Ducha 12. 3697

zakład krawiecki
garderoba męska, damska wojskowa specjalność: chasieury **K. Cieszyński** 5599 Mostowa 11. Były krojeży B. Doliwy.

Zamienić dom
z wojskim składem i mieszkaniem w Toruniu na nieruchomości w Gdańsku lub w Sopotach. Oferty do „Gazety Gdańskiej” pod nr. 881. 6002

Kiosk
księgarnię trafikę odstąpię chrześcijaninowi. Zgłosz. „Lot” skrzynka 65. Wejherowo 6042

MEBLE
20% niżej cen fabrycznych jak jadalnie, sypialnie, pokoje męskie, biblioteki, kuchnie, krzesła, także biurka, meble wyscielane, stoły rozkładane, najtaniej, najdogodniej poleca pod gwarancją **ZIELIŃSKI, Bydgoszcz, Sniadeckich 43.** [5210]

Repertuar Teatru Toruńskiego
W poniedziałek, dnia 12 bm. teatr nieczynny
W wtorek, dnia 13 bm. o godz. 20-tej **Karnawałowe Szaleństwo** Rewja w 24 obrazach (z częściami) ceny 35 proc. niższe
W srode, dnia 14 bm. o godz. 20-tej **PREMIERA!** „Miłość bez grosza” Komedja w 3 akt. St. Kiedrzyńskiego.
W czwartek, dnia 15 bm. o godz. 20-tej „Miłość bez grosza” Komedja w 3 akt. Kiedrzyńskiego.
W piątek, dnia 16 bm. o godz. 20-tej „Miłość bez grosza” Komedja w 3 akt. St. Kiedrzyńskiego.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Tragifarsa na Górnym Śląsku niem.

„Smierć Brueningowi“ wołają hitlerowcy i komuniści

Podczas podróży kanclerza Rzeszy dr. Brueninga po Górn. Śląsku niemieckim dochodziło wszędzie do licznych demonstracji i rozruchów.

Na wielu dworcach w okręgu przemysłowym witały kanclerza Rzeszy wrogie okrzyki i demonstracje komunistów i narodowych socjalistów.

W Bytomiu wielotysięczny tłum demonstrantów zagroził kanclerzowi drogę do miasta, tak, iż policja z bronią w ręku musiała mu torować drogę i opróżnić ulice. Kiedy samochody ze swiatł kanclerza ruszyły w drogę, posypał się na nie grad kamieni. Kilka samochodów zostało uszkodzonych.

W Gliwicach kilka tysięcy kolejarzy urządziło demonstrację przeciw dyrektorowi kolei Rzeszy Dorpmüllerowi, znajdującemu się w świetle kanclerza.

W Raciborzu powtórzyły się również te burzliwe demonstracje.

We Wrocławiu wreszcie w związku z przyjazdem kanclerza splugawione zostały katedra i pałac arcybiskupa kardynała Bertrama, któremu kanclerz miał złożyć wizytę, w nocy niejściu sprawcy w najohydniejszy sposób zeszpecili pałac i katedrę. Na samym pałacu namalowano czerwoną farbą wielki napis szerokości 5-ciu metrów, a wysokości półtora metra „smierć dyktaturze głodowej“. Na murze, otaczającym parcelę, należącą również do arcybiskupstwa, zrobiono podobnej wielkości napis: „Smierć Brueningowi“.

Pozatem nieznani sprawcy zalali grubą warstwą farby cenną figurę biskupa w głównym portalu katedry. Wreszcie wylany został kubeł farby w głównym przedsiönku katedry.

Ostatni hold Paryża nad trumną marsz. Joffre'a

Paryż, 12. 1. (PAT.). Wczoraj po południu Paryż złożył ostatni hold marszałkowi Joffrowi. Przed trumną bohatera z nad Marny przedfilowały tysięczne rzesze mieszkańców stolicy Francji. Wieczorem furta kaplicy pałacu Inwalidów zamknęła się dla publiczności: otwarta ona będzie za trzy miesiące, kiedy to nastąpi przewiezienie zwłok marszałka do Louvetiennes.

Powrót premiera Venizelosa do Aten

Ateny, 12. 1. (PAT.). Prezes rady ministrów Venizelos powrócił do Aten. W rozmowie z przedstawicielami prasy premier grecki wyraził zadowolenie z wyniku swjej podróży, która, jak zaznaczył, nie miała celów politycznych.

Ludzie, czy dzikie bestie
Potworna zbrodnia ojcoobójstwa w pow. łuckim.

Łuck, 12. 1. (PAT.). W nocy z dn. 7 na 8 b. m. we wsi Romanow p. wintu łuckiego dokonano napadu na rodzinę Bondarczyków. Zawiadomiona policja znalazła zwłoki Bondarczyków Kiryla, Ignacego i Marty, reszta domowników, a mianowicie Bondarczyk Teodor, Romanikowa Olga i małe dziecko byli ciężko ranni. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że sprawcami zbrodni byli syn i wnuk zamordowanego Kiryla Bondarczyka. Morderey przyznali się do winy.

Największa elektrownia

Największa elektrownia na świecie ma być wybudowana w Stanach Zjednoczonych przy tamach na rzece św. Wawrzyńca. Elektrownia ta dysponować będzie siłą 2 milionów koni parowych a koszty budowy mają wynosić według projektu 54 milionów dolarów.

tak, iż wejście musiało zostać na jakiś czas zamknięte. Dzienniki przypuszczają, że zamach ten jest dziełem hitlerowców.

W Raciborzu kanclerz, przemawiając na konferencji w ratuszu, zaznaczył m. in., iż agitacja nicodpowiedzialnych kół wywołała w

państwie w ciągu ostatnich miesięcy nastrój paniki, dzięki czemu był państwa i gospodarki niemieckiej został poważnie zachwiany. Stan ten dotychczas musiał być zatajony.

Słowa kanclerza spotkały się na łamach prasy nacjonalistycznej z ostrą krytyką.

Prawda o demonstracjach antyrządowych we Wrocławiu

Niemiecki komunikat oficjalny

Berlin, 12. 1. (PAT.). Prezydium policji wrocławskiej ogłasza komunikat o zajściach, jakie miały miejsce w czasie przyjazdu kanclerza Brueninga do Wrocławia. Bepośrednio przed nadejściem pociągu w pobliżu dworca zebrały się tysięczne tłumy. Plac przed dworcem zamknięty został silnym kordonem policji, która też rozpedziła silnie gromadzące się na jednej z głównych ulic tłumy. Wobec wrogięgo nastroju, panującego wśród gromadzących się tłumów policja przystąpiła do opróżnienia ulicy, w czasie czego doszło do szarży policji konnej. Demonstranci na widok zbliżającego się samochodu kanclerza poczęli wznosić wrogie

okrzyki przeciw rządowi, i zaatakowali policję. Wezwano pomocy policji konnej. W czasie rozpędzania demonstrantów, koń jednego z oficerów policji upadł na bruk, wskutek czego oficer, jadący na nim uległ ciężkim kontuzjom. Jeden z policjantów otrzymał cios w głowę i upadł nieprzytomny. Sprawca tego czynu został ujęty. Tłum, zepchnięty przez policję w boczną ulicę próbował przerwać kordon policji i przedostać się na główną ulicę, którą przejeżdżał kanclerz. Policja zmuszona była wówczas do ponownej szarży. Na placu przed pałacem arcybiskupim doszło do starć. Ogółem aresztowano 19 osób.

W Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu



Pod przewodnictwem posła J. Radziwiłła odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, na którym minister Zaleski wygłosił expose, omawiając w niem międzynarodową sytuację polityczną oraz cele i zadania polskiej polityki zagranicznej. Zdjęcie: Uczestnicy posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu. Min. Zaleski (1), pułk. Beck (2).

Berlin zdenerwowany

Przewidywania, które nie spełniły się

Koła polityczne Berlina z wielkim zainteresowaniem oczekiwały expose min. spraw zagranicznych Zaleskiego. Jak dalece to zainteresowanie sięgało, świadczy korespondencja „Berliner Tagebl.“ z Warszawy, w której korespondent warszawski pisma berlińskiego wielce pesymistycznie zapatruje się na dalsze losy traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Tem większą niespodziankę zgotowało Niemcom expose naszego ministra spraw zagranicznych, który oświadczeniem swoim zaskoczył najzupełniej koła polityczne Berlina, i udzielił im nauki, jak nie należy traktować kwestji umów między państwowych. Gdyż, jak wiadomo, Niemcom dotychczas bynajmniej nie spieszono się z ratyfikacją traktatu z Polską, mimo że okazji do tego Niemcy miały aż nadto.

O zdenerwowaniu niemieckim, wywołanem brakiem wiadomości o losach traktatu handlowego, świadczy najlepiej wspomniana korespondencja warszawska. Czytamy w niej m. in., iż przed Genewą czeka Niemcy w Warszawie jeszcze wysoce dramatyczny moment. Moment, w którym Niemcy dowiedzą się o losach traktatu polsko-niemieckiego. Pismo berlińskie stwierdza, że rząd polski nie przedłożył Sejmowi traktatu, i zapytując się, czy sprawę tę poruszy w swoim expose min. Zaleski, dochodzi do wniosku, że prawie wszystko przemawia za tem, iż traktat nie zostanie ratyfikowany. „Jeśli zaś traktat nie będzie ratyfikowany, pisze „Berl. Tagebl.“, fakt ten byłby objawem o wielkiem znaczeniem a jeszcze większem politycznym znaczeniu, usuwającym daleko w cień nawet Genewę.

Kwestja ratyfikacji traktatu przez Polskę posiada dla Niemiec podwójne znaczenie. Gospodarcze, gdyż po ratyfikacji przez Polskę możnaby jeszcze liczyć na ratyfikację traktatu także przez Niemcy, a tem samem na ukończenie wojny celnej. Koniec wojny celnej zaś pomógłby znacznie przemysłowi niemieckiemu, stwarzając mu szerokie pole zbytu.

Pozatem moment „dramatyczny“ pozwoliłby wejrzeć głębiej w zamiary i intencje polityki rządu polskiego, czy Polska dąży do pokojowego załatwienia sprawy, czy zamierza zdecydowanie zboczyć z tej drogi.

Genewa wydaje się jałowym polem politycznym obok tej luki, na której miejscu przed 10 miesiącami stała jeszcze wątpliwość, niepewna przyszłość.

Jan Lorentowicz



Znany krytyk literacki i teatralny otrzymał nagrodę Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy za dwa pierwsze tomy dzieła „Dwadzieścia lat teatru“.

Eskadra włoska w drodze do Rio de Janeiro

Jeden hydroplan zdemontowany.

Rzym, 12. 1. (PAT.). Telegram, nadesłany tu przez ministra lotnictwa Balbo podaje, że hydroplan, pilotowany przez lotnika Balstrochi, przyholowany został wczoraj do Noronha, lecz wskutek niepomysłnych warunków, panujących na morzu, które uniemożliwiły zdemontowanie radjatora, holujący go krążownik, udał się w dalszą drogę do Natalu. Nocy ubiegłej w czasie ulewnej deszczu i burzy jeden z pływaków hydroplanu uderzył silnie o bok przepływającego tamteży krążownika, odnosząc poważne uszkodzenia. Po stwierdzeniu bezcelowości dalszego holowania, załoga wodnopłatowca przy pomocy załogi krążownika zdemontowała aparat, ratując motory, skrzydła, instrumenty i worki z pocztą.

Natal, 12. 1. (PAT.). Eskadra hydroplanów włoskich odleciała dziś stąd o godz. 8,30 rano w kierunku Bahii.

Bahia, 12. 1. (PAT.). Hydroplany włoskie przybyły tu wczoraj o godz. 11,30.

Katastrofa lotnicza w Rzymie

Rzym, 12. 1. (PAT.). Na lotnisku Cento Cello zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Z powodu zbyt małej wysokości, na jakiej leciały samoloty, lotnicy nie mogli użyć spadochronów i spadli na ziemię, ponosząc śmierć.

Ogłoszenia: wiersz milim. na strocie 7-linowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1,00 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W ogłoszeniu za wiersz 5 lin. na stronie 7-linowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen., tytułowe . . . 10
Przy sądownym sąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk
przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpow. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo „Dzień Pomorski“ „Dzień Bydgoski“ „Gazeta Gdańska“
„Gazeta Moraska“.
Czeionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3,40 zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,50 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,96 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7,00 zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-
kładzie strajki), Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma